

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

## CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . 4.50  
z dostawą do domu . . . 5.—  
na prowincji . . . . . 5.—  
za granicą . . . . . 8.—

# 20

Cena egz. pojedyn.  
w całej Polsce  
groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## Poza konstytucją

(Korespondencja własna)

Warszawa, 28 stycznia.

Nie ulegnę pokusie, nie będę pisał, o czym mówi cała Warszawa i co dla jejnych jest „historycznym” wydarzeniem, dla drugich przedmiotem do zastanawiania się nad twierdzeniem, że u nas, broń Boże, nie ma dyktatury, jest tylko moralny autorytet. Pisać na temat piątkowych wydarzeń byłoby dla dziennikarza barazo nawet pożądaną pracą, ale, przewidując zgóry, że nie trafi ona w całości do czytelników, wolę cofnąć się z tego — dla pisma niedozwolenego odcinka i zająć się innym, niemniej interesującym: komisją budżetową i jej obradami.

Odrzuć stwierdzić należy, że tegoroczne obrady komisji budżetowej odbywają się inaczej aniżeli w poprzednich dwóch latach, tj. odką sanacja sama dla siebie ma większość. Ani porównania z tym rozmachem, z tą jazdą galopem, do jakiej napędzał komisję jej przewodniczący p. Byrka. I on jakoś stracił na energii, zdając się często na zastępstwo przez p. Hołynskiego, który też nie naciąga się — może dlatego, że jako członek grupy wielko-przemysłowej boczy się cichaczem na rząd.

Bo i w jakim celu się spieszyć? Z krótszymi i dłuższymi przerwami w obradach budżet i tak będzie gotowy w komisji, aby plenum mogło zatwierdzić go do przepisanej terminu 15 lutego. Ale przyczyn tego przeciągania obrad należy szukać głębiej. Większość sanacyjna przy trzecim budżecie, jaki ona tworzy, przyszła nareszcie do przekonania, że dla samej formy nie opłaca się natężyć. Z doświadczenia wiedzą, że jej uchwały budżetowe są formą bez treści, ileż budżet w wykonaniu jest całkiem inny niż go uchwalono.

Jeszcze w czasach, gdy ministrami skarbu byli pp. Matuszewski i Jan Piłsudski, większość sanacyjna udawała, że robi użytek ze swej władzy, poprawiając preliminarz. Zmieniało cyfry, tu dodano, tam ujęto, odważono się nawet na silne powiększenie deficytu. Ministrowie skarbu przyjmowali tę robotę z uśmiechem, bo co im to szkodziło? Nie przeszkadzało im w — odmiennej robotcie. Teraz już zaniechano tego przelewania z pustego w próżne: dyskutuje się ogólnie, rzec można — politycznie, cyframi nikt się nie zajmuje.

Należy też dodać, że te dawniejsze próby wypowiedziania własnego zdania osłabiono przez zmianę referentów. Ci, którzy przy poprzednich budżetowych obradach występowali choćby z najmocniejszą krytyką, np. pp. Brzozowski i Minkowski, w tym roku referatów już nie otrzymali. I tak następcy i inni referenci z całym spokojem „referują” materiał zestawiony w biurach ministerjalnych, gdzie — jak wiadomo — tak są przekonani o swej nieomyślności, że każdy „wybryk”, tj. odmienne, samodzielne zdanie referenta, traktuje się jako afront, jako wyjście z szeregu. Dlatego też referenci zeskromniali, a może są zadowoleni, że im się tak ułatwia praca.

A opozycja? Ta już dostatecznie przekonała się, że wszelki trud jest daremny tam, gdzie nie rządzi argument, a decyduje liczba. Jeżeli się wywrzobiło przekonanie, że większość odrzuca bezwzględnie wszystko, co wychodzi z opozycji, mimo że jej ostrzeżenia okazały się w ostateczności trafne, jakież cel miałoby stawianie wniosków zgóry skazanych na odrzucenie? Bo w komisji, zresztą i na plenum, procedura jest taka, że opozycji wolno mówić i stawiać wnioski, ale nigdy niema widoków na ich przyjęcie. Zdarza się, że taki wniosek trafia nawet do przekonania, ale i w tym wypadku podchwytuje się go dla siebie, dokonywuje się małej zmiany i już produkuje go jako swój, naturalnie z zapewnieniem przyjęciem.

W ten sposób płynie — z przerwami — potop wymowy, aż jednego dnia powiedzą sobie: dość i przedko przebieżują ustawę skarbową jako „uko-

## Zmiana ustroju Polski

Niedzielną sanacyjną „Gazeta Polska” przyniosła bardzo znamienity artykuł na temat głosowania nad konstytucją. Z artykułu tego przytaczamy jeden, szczególnie charakterystyczny wyjątek:

„Będziemy zupełnie szczerzy. Naszym zdaniem — pisze „Gazeta Polska” — związek ten, t. j. związek ustroju państwa z ilością głosów, jaką rozporządzała w Sejmie opozycja, wogóle nie istniał”. Dalej zaś pismo to stwierdza, że gdyby opozycja robiła „wszystkie możliwe połącznienia regulaminowe, aby uniemożliwić zmianę ustroju państwa — to i wówczas także ustrój ten byłby zmieniony”. Dziennik zapewnia dalej, że ustrój zmienionoby „na taki właśnie, na jaki go zmieniamy” i „że w innych okolicznościach rzecz „byłaby została zała-

twiona inną metodą — ale z tym samym rezultatem”. Wkońcu zaś „Gazeta Polska oświadcza, że nie forma, „ale ważna jest treść tej prawdy”, t. zn. zmiany konstytucji.

### SKUTKI POŚPIECHU

Art. 27 uchwalonej rzekomo przez Sejm nowej konstytucji zachował brzmienie następujące:

„Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnym, tajnym, równym, bezpośrednim i stosunkowym (kwestję wprowadzenia tych przymiotników do konstytucji, czy też przeniesienia niektórych z nich do ordynacji wyborczej pozostawiam do rozważenia)“.

## Socjolog na usługach systemu

W ostatnim zeszyte sanacyjnego kwartalnika „Zręb” ukazał się artykuł krakowskiego etnologa i socjologa profesora Jana St. Bystronia „Zagadnienie programu szkolnego”. Ma to być rodzaj socjologicznej podbudowy nowego programu szkolnego w gimnazjach; autor sam określa swój szkic jako próbę konstrukcji z „zakresu socjologii i polityki społecznej”.

Na podstawie kilku zupełnie na chybił trafił wyrwanych przykładów z historii szkolnictwa usiłuje autor wykazać — czego nikt zresztą nie neguje — że prądy polityczno-społeczne wywierają wpływ na konstrukcję programów szkolnych. Nieudany i nieudany w sposób straszliwy służy Bystroniowi jednak tylko jako odskocznia do krytyki dawnego programu i panegiriku na cześć nowego stworzonego przez sanację.

Zdaniem Bystronia „dotychczasowe programy oparte są o ramy pozostawione przez szkolnictwo zabobrze; nie mają u podstawy żadnej wyraźnej ideologii wychowawczej; holdują niewolniczo różnym tradycjom, których racji nie można udowodnić; nie są pomyślane psychologicznie; nie tworzą konsekwentnego zespołu, lecz są przypadkowym zlepkiem różnych przedmiotów” („Zręb”, tom 16, s. 20).

Gdy czytamy taki sobie z lekkim sercem ferowany wyrok, przecieramy oczy ze zdumieniem, że naukowiec, profesor uniwersytetu stawia taki zupełnie glosolowny, ani jednym argumentem nie poparty, arbitralny i dogmatyczny sąd! Mniej lupetu, a więcej znajomości rzeczy przydałoby się, panie profesorze! Radzimy gruntownie przestudjować sobie wydawnictwo „O szkołę polską” (trzy części, Lwów 1918—20), by zobaczyć jaki ogrom pracy włożyło w konstrukcję programów nauczycielstwo polskie z Tadeuszem Łopuszańskim, ks. Janem Gralewskim, Zygmuntem Gąsiorowskim, Henrykiem Rowidem, Marjanem Reiterem i wielu innymi na czele, — wtedy może p. Bystron podda swój sąd o dotychczasowych programach krytyce.

Tak uporawszy się szybko z dotychczasowym programem p. Bystron zaczyna wybijać poklony przed nowym: zerwał on „z zabawą w obiektywizm” (s. 18, tak pisze naukowiec!), jest „trafnie pomyślany”, „opiera się na dokładnie przemyślanych podstawach psychologicznych”, widać w nim

ronowanie” budżetu. Drugie i trzecie czytanie w Sejmie jest czystą formalnością, która nie obwiązuje w wykonaniu. Od czegoż jest tak za uacji rozrosła instytucja kredytów dodatkowych?

„dążenie do wytworzenia wspólnej dla szerokich sfer podstawy wykształcenia, która ma ułatwić silniejszą łączność pomiędzy różnymi sferami społecznymi” i t. d.

Dziwna jednak rzecz, że ktokolwiek pisze o nowych programach, ten ma im masę do zarzucenia. I to nie bynajmniej żadni politycy czy opozycjoniści, ale fachowcy przeniszczyli ostatnio gruntownie nowy program sanacji. Dość wymienić głosy Parandowskiego w „Wiadomościach Literackich” o historii, Zygmunta Nowakowskiego tamże o polonistycie, czy Ippokla o germanistycie w „Przeglądzie Pedagogicznym”.

Profesor Bystron jest jednak zachwycony! Cenniny bardzo wysoko jego prace etnologiczne, ale ta „stosowana” socjologia i „polityka społeczna” nasuwa mimowoli dość niemiłe refleksje. Niedawno prof. Bystron ogłosił artykuł o wychowaniu państwowym gdzie śmiało zaatakował zakłamanie całej tej koncepcji. Artykuł ten cierpko został przyjęty na łamach „Zrębu”. Czyżby rzecz o programach była kajaniem się skruszonego grzesznika? Nazbyt grubymi niemi sztyły ten artykuł, by nie wiedzieć, że jest pisany „ad captandam benevolentiam” sfer z Ministerstwa W. R. i O. P.

Biedna zaiste jest ta polska socjologia! W kołach naukowych wielu zarzuca jej, że zbyt często staje się „wiatrologją. Nie mogąc zyskać tu uznania staje się służką panującego systemu. Niedawno poznański socjolog Florjan Znaniecki zaprezentował się jako twórca teorii „elity” i zabawiał się w najwznioślejszego proroka prawiącego o posłannictwie „wodza”. Teraz na to samo pole wkrocza prof. Bystron. Nie dziwimy się p. Znanieckiemu — to fantasta, który wywołuje uśmiešek politowania. Prof. Bystron ma być ponoś człowiekiem o dużym poczuciu humoru. Jeśli tak jest, to wierzyć wypada, że rychło dojdzie do przekonania, że jego „uczona” woda socjologiczna może budzić też tylko humorystyczne wrażenie tych „zamówieniowych” panegiryków w „Zrębie”, których nawet sanatorzy nauczyciele nie biorą na serio. Prof. Bystron twierdzi, że nowy program wymaga „stosowanego podejścia do zagadnień” (str. 3—4).

Czy i artykuł prof. Bystronia mamy traktować jako „stosowane podejście”? Nowy program wymaga wedle autora od nauczyciela „przestawienia się na nowy tor”. Obawiamy się, że na wielu czytelnikach artykułu prof. Bystronia jego „stosowana socjologia” zrobi też wrażenie „przestawiania się na nowy tor” i to tak szybkiego i prymitywnie robionego, że graniczy ona z humorystyką.

L.

# Dzień 26 stycznia 1934 r.

## Taktyka i metody

Poniżej podajemy, według „Robotnika“, opis faktów, związanych z uchwaleniem Konstytucji przez posłów BB.

Pierwszy punkt porządku dziennego piątkowego posiedzenia Sejmu opiewał: „Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej z TOKU PRAC nad wnioskiem posłów z Klubu BBWR w sprawie zmiany Konstytucji“.

Porządek dzienny został ogłoszony w środę. Ów pierwszy punkt znalazł się na nim wskutek uchwały Komisji Konstytucyjnej, powziętej głosami BBWR w dn. 18 stycznia r. b.

Uchwała ta brzmi, jak następuje:

„Komisja Konstytucyjna postanawia złożyć Sejmowi sprawozdanie ze swoich dotychczasowych prac nad rewizją Konstytucji“.

Sprawozdanie drukowane, podpisane przez pp. W. Makowskiego i St. Cara, a przedłożone Sejmowi w piątek, poprzedza tekst uchwały, zacytowanej takim ustępem:

„Wobec tego, że... został zakończony istotny etap prac Komisji Konstytucyjnej, referent generalny zgłosił wniosek, aby sprawozdanie z prac Komisji złożone zostało na plenum Sejmu“.

Chodziło zatem — według p. Cara — nie o zakończenie całej pracy nad wnioskiem BBWR, ale tylko o istotny etap tej pracy.

BBWR ujął zresztą tę rzecz jeszcze jaśniej w drugiej uchwale Komisji Konstytucyjnej z tegoż dnia 18 stycznia:

„Komisja przyjmuje tezy, zgłoszone przez referenta generalnego oraz uznaje je za podstawę dalszych prac nad redakcją ustawy konstytucyjnej“.

Nie podlega więc — w świetle tekstów powyższych — żadnej dyskusji, że na porządku dziennym Sejmu w dn. 26 stycznia nie znajdowała się wcale sprawa zmiany Konstytucji; znajdowało się tylko sprawozdanie Komisji z „istotnego etapu“ jej „dotychczasowych prac“ przed zamierzonym przystąpieniem do „dalszych prac“.

### P. CAR TO ROZUMIAŁ...

P. St. Car to rozumiał doskonale i dlatego ujął swój wniosek formalny na piątkowym posiedzeniu Sejmu w sposób, przewidziany w art. 18 regulaminu sejmowego:

„stawiam wniosek o uzupełnienie porządku dziennego oraz skrócenie postępowania formalnego w myśl art. 18... regulaminu“.

P. Car przyznał w ten sposób, że zmiana Konstytucji nie stała wcale na porządku dziennym. W przeciwnym razie nie trzeba by uzupełniać porządku dziennego...

### O CZEM P. CAR ZAPOMNIAŁ?

Ale p. Car zapomniał o... drobnostce; art. 18 regulaminu nie ma zastosowania do zmiany Konstytucji. Formę dokonywania tych zmian przepisuje art. 125 ustawy Konstytucyjnej z r. 1921:

„Wniosek o zmianę Konstytucji winien być podpisany co najmniej przez 1/4 ustawowej liczby posłów, a ZAPOWIEDZIANY CO NAJMNIEJ NA 15 DNI“.

Art. 3 zaś Konstytucji jeszcze obowiązującej głosi:

NIEMA USTAWY bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony“.

O tych dwóch... drobnostkach zapomniał p. Car, zapomnieli także inni prawnicy B. B. W. R.

### JAK „GŁOSOWANO“?

Ten sam art. 125 Konstytucji mówi w części pierwszej:

„Zmiana Konstytucji może być u-

chwalona tylko w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów... większością 2/3 głosów“.

P. marsz. Świtalski miał obowiązek stwierdzić że jest na sali co najmniej 222 posłów. P. marsz. Świtalski tego nie uczynił. Ograniczył się — według urzędowego djarjusza sejmowego — do oświadczenia:

„stwierdzam niewątpliwą większość 2/3, wymaganą przez art. 125 Konstytucji“.

Pięknie! Ale art. 125 Konstytucji wymaga — oprócz większości 2/3 — także

obecności 222 posłów.

Tego p. marsz. Świtalski, jak powiedzieliśmy, nie stwierdził, bo stwierdzić nie mógł: NA SALI NIE BYŁO 222 POSŁÓW,

Tak wyglądają te rzeczy w dokładnym opisie; wnioski, które stąd wyciągnęliśmy, uległy konfiskacie. Kraj musi więc sam je dla siebie wyciągnąć.

### „NIECHLUJNA ROBOTA“

Osobno warto zauważyć — skoro publicyści obozu „sanacyjnego“ tak często sobie pokpiwali z „niechlujstwa“ ustawodawczego pierwszego Sejmu, — że nowy 27 artykuł nowej „Konstytucji“ B. B. W. R. otrzymał brzmienie, nie

Dajemy tuż obok zestawienie tekstów i faktów, które — razem wzięte — charakteryzują w sposób wystarczająco jasny TAKTYKĘ I METODĘ, obraną przez Klub B.B.W.R. przy tak zw. uchwaleniu „tez“ p. Cara, jako... nowej ustawy konstytucyjnej Państwa Polskiego. Wszystkie historie pism „sanacyjnych“ na temat „konsternacji opozycji“, „potrzasku, w jaki opozycja wpadła“ możemy śmiało pozostawić na uboczu; nie chodzi tu wcale o żadną mniej czy więcej sprytną „grę“ takich albo owakich przywódców B. B. W. R.; chodzi o to, że B. B. W. R. wszedł na płaszczyznę, leżącą POZA GRANICAMI KOSTYTUCJI I REGULAMINU SEJMOWEGO. To właśnie stwarza nową niewątpliwie sytuację, ale nowa raczej ilościowo, niż jakościowo. W ZASADZIE położenie ogólne nie ulega istotnej zmianie; nastąpiło tylko jaskrawe potwierdzenie słuszności tez Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej co do kierunku rozwojowego prądu faszystowskiego w Polsce; logika we wnętrzu takiego rozwoju bywa zawsze taka sama: p. Car pomylił „interretował“ w ramach przepisów prawa, aż pewnego pięknego dnia „wyśkoczył“ poza te ramy, ale „wyskoczył“ tak gwałtownie, tak raptownie, tak „na chwycika“, że nie zachował nawet wcale pozorów.

Istotnie, opinia nie przypuszczała, że już w dn. 26 stycznia nastąpi ze strony B. B. W. R... „wyjście poza Konstytucję“. Przewidywała raczej jakąś jeszcze jedną próbę OBEJŚCIA, w której nie chciała, rzecz prosta, uczestniczyć. Przewidywać było zresztą trudno, skoro w samym kierownictwie obozu „sanacyjnego“ decyza... salto mortale w takiej właśnie formie zanadto doniosło w ostatniej, jak słychać, chwili. W rezultacie dla nikogo nie ulega wątpliwości, że „uchwały“ piątkowe zapadły w zamkniętym gronie B. B. W. R. wbrew woli wszystkich bez

spotykane dotąd nigdy i nigdzie; cytujemy według tekstu urzędowego:

„Art. 27. Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnym, tajnym, równym, bezpośrednim i stosunkowym (kwestję wprowadzenia tych przymiotników do Konstytucji czy też przeniesienia niektórych z nich do ordynacji wyborczej pozostawiam do rozważenia“).

Dosłownie! tak oto jest „sformułowany prawniczo“ art. 27 przez trzy lata — uważacie! — „opracowywanej“ Konstytucji Państwa Polskiego w genialnym ujęciu B. B. W. R.!

Litości, panie referencie generalny! Komuż to naród polski pozostawia „do rozważenia“ oną „kwestję przymiotników“?

A teraz my prosimy... rozważyć. Czy całą tę taktykę i całą tę metodę B. B. W. R., opisaną powyżej z zupełną ścisłością można określić, jako „genjalne posunięcie“, jako „zaskoczenie przeciwnika“ i t. p.? Nazwiemy rzecz po imieniu z innego miejsca.

### Obrazki z miasta

Zaraz po „uchwaleniu“ sanacyjnej konstytucji dano znać organizacjom „sanacyjnym“, aby „spontanicznie“ demonstrowały.

Przed Sejmem około godz. 8-ej przedfilowała grupka „Legionu Młodych“, grająca „Pierwszą Brygadę“.

W Filharmonii zawiadomiono publiczność z estrady o „dziejowym zdarzeniu“. Padło kilka oklasków, a z galerji rozległ się przeciągły gwizd.

Publiczność na mieście doskonale się orjentowała co do wartości całego zdarzenia i gdy „sanacyjny“ pochodzik miał tramwaj z wagonu padł okrzyk niepoehlebny dla... sytuacji.

Do wagonu wskoczyło dwóch „konstytucjonalistów“ i zażądało od pasażera wylegitymowania się. Nie trafili jednak na strachajkę, i pasażer młodzikom utarł nosa!

W dodatku konduktor zażądał zapłaty za dwa bilety, którą „konstytucjonalisci“ musieli uiścić. Opuścili wagon jak niepyszni wśród ogólnego śmiechu pasażerów.

W sobotę rano właściciele kamienicy w Warszawie wywiesili z polecenia policji chorągwie państwowe.

### MANIFESTACJE SOBOTNIE W STOLICY

W sobotę organizacje „sanacyjne“ stolicy manifestowały mruklawie i jednostajnie na cześć Konstytucji BBWR.

## Dwa fakty

wyjątku innych odłamów społeczeństwa.

Polski ruch socjalistyczny zdaje sobie doskonale i nie od dzisiaj sprawę z tego, że w obecnym okresie historycznym, tam, gdzie prąd faszystowski osiągnął mniejsze albo większe sukcesy, — „gry parlamentarne“, „środki parlamentarne“ nie rozstrzygają o biegu zdarzeń. Jest rzeczą bardzo ważną, by zrozumienie tej „rzeczywistości rzeczywistej“ przenikało możliwie głęboko do mas Piątkowa „genjalna taktvka“ p. Cara odda nam pod tym względem dużą usługę.

Deklaracja Z. P. P. S., odczytana w piątek przez tow. Czapińskiego z trybuny sejmowej zawiera dokładną

ocenę treści „uchwały“ B. B. W. R. i skierowuje uwagę nas wszystkich ku punktowi najbardziej istotnemu, — ku zadaniom RUCHU MASONOWEGO.

Drugi fakt z dn. 26 stycznia — to PAKT O NIEAGRESJI Z NIEMCAMI HITLERA. Ogniwo polskie w łańcuchu, który miał otoczyć i zahamować hitlerizm, już nie istnieje. Zrozumiała jest radość prasy niemieckiej, hitlerowskiej w Gdańsku i prasy „rewizjonistycznej“ węgierskiej.

„Sanacja“ szwtko jedzie naprzód... po równi pochyłej.

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

## 75 proc. urzędników Przeszeregowano do niższych stopni służbowych

W tym tygodniu urzędnicy państwowi w urzędach centralnych i na prowincji otrzymali dekrety nominacyjne, oparte na nowych rozporządzeniach o uposażeniach.

Dekrety zawiadamiają jednocześnie że urzędnicy, niezadowoleni z decyzji o przeszerogowaniu, mogą się odwołać do wyższych instancji.

Urzędnicy od XII do VIII kat. włącznie mogą się odwołać do właściwego ministra, urzędnicy zaś od VIII st. służb. wzwyż — do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Według danych, zebranych przez or-

ganizacje urzędnicze, w poszczególnych ministerjach i urzędach blisko 75% urzędników przeszerogowano do niższych stopni służbowych (II).

Wśród urzędników, których kierownicy organizacji „sanacyjnych“ ludzili, że termin wejścia w życie ustawy o uposażeniach zostanie odroczone — zaplanowało silne wrzenie; w szczególności urzędnicy ostro kwalifikują działalność „sanacyjnych“ związków zawodowych, demonstrując swoją niechęć przez ustąpienie z takich organizacji, jak Stow. Urzędników Państwowych.

## Zwycięstwo Związku Klasowego w państwowej fabryce radomskiej

(Telefonem).

W Państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Radomiu odbyły się wybory do Wydziału Robotniczego.

Lista klasowego Związku Rob. Przem. Tytoniowego otrzymała od 403 do 438

głosów.

Lista ZZZ — największą ilość — 65 głosów (I).

W roku ubiegłym na listę Związku klasowego padło od 303—340 głosów, na listę ZZZ—95 głosów.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE

### ODWOŁANIE KONSULA DRA RIPA Z M. OSTRAWY

Konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie dr. Karol Ripa został odwołany do centrali MSZ w Warszawie z dniem 31 bm. Dr. Ripa był najgorliwszym promotorem zbliżenia czesko-polskiego. W okresie dojrzewania polsko-niemieckiego paktu o nieagresji musiał oczywiście zostać odwołany z placówki w Morawskiej Ostrawie. Ludność polska czeskiego Śląska i pogranicza morawskiego, dla której interesów i postulatów dr. Ripa położył duże zasługi, żegna go z nieklamany żalem.

### USTAPIENIE PREZESA TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO

Pierwszy prezes najwyższego trybunału administracyjnego dr. Włodzimierz Orski ustępuje ze swego stanowiska. Prezes Orski złożył na ręce premiera prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku, wobec przekroczenia granicy wieku 70 lat i posiadania odpowiedniej wysługi lat niezbędnej do uzyskania zaopatrzenia emerytalnego. Nominacja następcy przewidziana jest w pierwszych dniach lutego. Stanowisko to objąć ma dr. Hełczyński, dotychczasowy szef kancelarii cywilnej prezydenta.

## KRONIKA TARNOWSKA

**STRAJK KRAWCÓW** trwający od 4 tygodni został zlikwidowany, wszystkie firmy podpisały umowy, na mocy których obowiązują ceny zeszlenczone, a więc nie udało się pracodawcom przeprowadzić zapowiedzianej oddawna obniżki, którą straszili robotników. Ponadto w obecnym strajku wywalczyli sobie robotnicy we wszystkich firmach uznanie bardzo ważnego postulatu, a mianowicie, że żadna firma nie może przyjąć na własną rękę robotnika bez uprzedniego zezwolenia Związku i że pracować mogą w poszczególnych firmach tylko ci, którzy należą do Związku i którym Związek wyda kartki z poleceniem do pracy. Warunek ten wysunięty przez robotników przedłużył trochę strajk, ale robotnicy postanowili raczej strajkować przez cały sezon, a ten postulat przeprowadzić i tak harda i nieugięta wola robotnika tarnowskiego doprowadziła do celu.

Umowy zawierano indywidualnie z poszczególnymi firmami a nie zbiorowo, jak 2 lata temu, a to ze względu na inną sytuację gospodarczą, w każdym razie karności była zachowana, nigdzie nie było łamistrajków, a nawet kupcy nie usiłowali sprowadzać towaru z innych miast, jak to było podczas innych strajków. Zdaje się, że już przekonali się, iż nie warto ryzykować transportu, który nieraz ulegał niszczeniu lub konfiskacji, czemu nawet władza nigdy nie zapobiegła.

Liczba strajkujących robotników zatrudnionych w konfekcji męskiej razem z chałupnikami wynosiła 1200, strajk obejmował około 60 firm. Strajk prowadził komitet strajkowy wybrany z Zaw. Zw. pracowników przem. odzieżowego oddziału I i II pod aktywnym i dzielnym kierownictwem tow. Izaka Grünbauma i Juliana Kopytki.

**OPLATEK LUDOWCÓW** odbył się w niedzielę 21 b. m. w sali Domu Robotniczego przedpołudniem. Na oplatku było obecnych około 700 delegatów z całego okręgu 45-tego, którzy przywieźli ze sobą życzenia dla więźniów brzeskich i Wincentego Witosa od swoich gmjń na pięknie haftowanych makatach i ręcznie robionych ry-sunkach, między którymi były podziwu godne ze względu na swoistość stylu obrazki. Oplatek odbył się w bardzo uroczysty sposób i miał bardzo rzewne punkty, jak np. podczas wygłaszania w cudowny sposób wiersza przez małą Kasię Nockę i podczas przesyłania pozdrowień przez posła Krzciuka wszystkim więźniom politycznym, gdy przy wymienieniu nazwiska posła Adama Ciołkosza zerwała się burza oklasków i okrzyk: „Niech żyje!”

Na oplatku ze znanych działaczy ludowych byli postowie: Brodacki, Krzciuk, Stachnik, Piróg i prezesi kół jak p. Regeo, Bania, Witek, dr. Weryński, dr. Chmiel i inni.

**POBITY ZA ŻYCZENIA**, które niósł od swoich rodaków został ob. Mrota z Pleśnej przez st. p. p. Orzuta, w sprawie tej chcielibyśmy prosić władze wojewódzkie, które są tak czule jeżeli coś pisze się o policji tarnowskiej, że każdą rzecz konfiskują, aby zbadaly trochę stosunki tu w Tarnowie, a zwłaszcza na temat tego bicia, które

# Rok rządów Hitlera

Dnia 30 stycznia 1933 r. Hindenburg zamianował Hitlera kanclerzem Rzeszy. Zupełnie niespodziewanie usunięty został kanclerz generał Schleicher i mianowany człowiek, którego Hindenburg na kilka tygodni przed tą nominacją zakwalifikował jako nadającego się najwyżej na ministra poczty. Nominację stary Hindenburg podpisał pod wpływem strachu. Otoczenie jego: syn, szef gabinetu Meissner, były kanclerz Papen i przyjaciel von Oldenburg, wmówili w niego, że Schleicher wraz z organizacjami robotniczymi planuje za mach na niego, że mobilizuje Reichswahrę itd. Strach przemógł nad rozsądkiem. Jak dalece Hitler sam nie spodziewał się tej nominacji, wynika z tego, że już pakował swe manatki w „Kaiserhofie”, aby wrócić do Monachjum na niewdzięczne stanowisko — zawiedzionego opozycjonisty.

Rok rządów Hitlera stoi pod znakiem przewrót-cenia w Rzeszy wszystkiego do góry nogami, co się w języku hitlerowców nazywa „gleichschalten”. Wywrócono Reichstag, usunięto sejm krajowy, skradziono związki zawodowe i owoce ich pół wiekowej pracy, robotników zorganizowanych zamieniono w „armję pracy” pod komendą pracodawców, rozszalał się niebawmy terror wobec „marksistów” i żydów, do rządu dogmatu podniesiono głupi „rasizm”, a do naczelnicy instytucji państwowych lajnją policję z jej narzędziami: obozami koncentracyjnymi, więzieniem, „samobójstwami podczas ucieczki” itd.

Z nieubłaganą konsekwencją przeprowadzono w ciągu tego roku zasadę: jeden naród, jedna partja. Poza narodowymi „socjalistami” żadne inne ugrupowanie polityczne nie śmie istnieć. Nie zrobiono co do tego różnicy między socjalistami czy komunistami, a partjami pravicowymi — niema — tak hitleryzm głosi — socjalistów i niema — to jest prawdą — centrum, konserwatystów i demokratów. Kto nie wszedł do szeregu, pożegnał się z życiem, a przynajmniej z wolnością, w każdym razie stracił możność zarobkowania.

Dziś Niemcy są pustynią, na której hulają brunatne koszule jako jedyni władcy nad losem 60-miljonowego narodu. Dużo Hitler dokonał w ciągu jednego roku pod względem poniżenia wielkiego dawniej i wolnościowego narodu, z którym utrzy-

muje się stosunki, ale którym się gardzi. A co w zamian dał narodowi? Bieda jest obecnie większa niż przed rokiem z tą różnicą, że albo musi się kryć, albo udawać polepszenie. Bezrobocie nie zmniejszyło się, finanse są w oplakany stanie, przemysł i handel cierpią wskutek bojkotu i wskutek nieufności spowodowanej wyczynami Schachta, odnośnie do wierzycieli zagranicznych. Nikt zresztą nie ma zaufania do stałości tych rządów, opartych na przemocy i bładze, przeciw którym ruch podziemny staje się coraz silniejszy.

Hitler obchodzi uroczystości rocznicę swych rządów — zwołał Reichstag, przed którym ma złożyć — jak głosz — ważne deklaracje. Wie się z góry, co powie: będzie pływał w frazesach pokojowych, będzie zapewniał o swych chęciach życia z wszystkimi w zgodzie, będzie sławił siebie i swe czyny, jako „zwycięstwo idei” nad przeklętym liberalizmem i nad demokracją z ich wyrazem: parlamentaryzmem. Będzie to taka sama komedia, jaką już dwukrotnie zaprodukował, z farsą „parlamentu” i naturalnie jednomyślnem jego zaufaniem.

Wszystko to jednak to gipsowa fasada, za którą kryje się brud i nędza z jednej, a rozpacz i wściekłość z drugiej strony. W tempie daleko szybszem niż Mussolini zrealizował Hitler swój faszyzm, ale opiera się on na kruchej podstawie, jaką dla wszystkich dyktatur okazały się bagnety i więzienia. Coprawda, ułatwiono mu zwycięstwo. 15 lat istniała republika bez republikanów, podkopywana przez skrytych nieprzyjaciół, niszczone i oplwana przez własnych urzędników. Pod hasłem demokracji i legalności republika wtrącono do grobu, aż spadek po niej objął człowiek, który się także powołuje na legalizm, także mieni się nawet „socjalistą”.

Taki jest stan rzeczy, wytworzony w ciągu jednego tylko roku. Co dalej? Życie narodów nie liczy się na lata ani na dziesiątki lat, każde choćby najgroźniejsze przesilenie przemijają, a wartości ludzkie pozostają i w końcu muszą zatriumfować nad nawet strachem o życie i nad chęcią wzbogacenia się kosztem ogółu. Rok hitlerowski nie jest wcale dowodem, że będzie miał ciąg dalszy na dłuższy przeciąg czasu.

jest na porządku dziennym przy lada okazji, gdzie aresztowanego straszy się biciem na komisariacie i nawet stosuje się metody średniowiecza, może to bez wiedzy p. komendanta, ale tak jest, dowódów można dostarczyć.

**ZEBRANIE RADY KLASOWYCH ZWIĄZKOW ZAWODOWYCH** odbędzie się w niedzielę przedpołudniem o godz. 10<sup>30</sup>.

**STRAJK ROBOTNIKÓW** zatrudnionych przez Fundusz Pracy wybuchł w poniedziałek. Robotnicy nie poszli do pracy, ponieważ nie zostało im ogłoszone, na jakich warunkach mają pójść do pracy. Na zgromadzeniu w Domu Robotniczym wybrano delegację, która zwróciła się do starosty Dölingera, jako przewodniczącego komitetu, z następującymi żądaniem: aby rozpocząć natychmiast roboty i zatrudnić przy nich robotników przez 2, 3 i 4 dni w tygodniu według kategorii, naturalnie tylko przez 6 godz., tak jak było tamtego roku, aby w wydawanych deputatach był uwzględniony cukier i tłuszcz i aby rejestracja i kwalifikacja była przeprowadzana sprawiedliwie i tak jak rozporządzenie wymaga bez dodatków miejscowych, zasięgniętych od p. Okonia. Po przyrzeczeniu załatwienia sprawy robotnicy powrócili we wtorek do pracy.

**ROBOTNICZY ZATRUDNIENI** w młynie p. Szancera odrzucili żądania obniżki płac i postanowili, gdyby p. Szancer takową usiłował wprowadzić, zastrajkować.

**PRACOWNICY ELEKTROWNI** są wynagradzani na niższych warunkach pomimo, że stare warunki nie zostały wypowiedziane. W sprawie tej zwrócili się do inspektora pracy, ale do tego czasu nie mają żadnej odpowiedzi. Zdaje się, że inspektor pracy i dyr. Dyrudowicz czekają, aż staną przed rzeczywistością.

**OSTATNI P. KOMISARZ** Marszałkiewicz chcąc po sobie zostawić jakieś mile wspomnienie przynajmniej u młodych legionistów, bo starzy go wylali ze swego grona, przyjmuje do ostatniej chwili na posady młode „legjonistki” i różnych panów, tak, że woźni nie mają czasu ustawiać biurka dla nowych panów i pań. W każdym kącie stoi biurko, za którym urzęduje jakaś władza z łaski pana komisarza. A gdyby ktoś zapytał co robi taka władza, to dostanie odpowiedź, że nie, a na zapytanie co tu robi np. ten nowy naczelnik, a też nic, patrzy jak inni nic nie robią, tak odpowiedział na zapytanie jeden stary wyjadacz ma-

gistracki, który powiada: władza na górze nie rządzi już, a dołów się nie boimy, lepiej nawet w niebie być nam nie może. Podobno p. komisarz — według opowiadania jednego sanatora — ma na spółkę z wicekomisarzem naostatek założyć fabrykę papieru, gdyż powiada dochód będzie wielki, ponieważ surowca nie będzie potrzeba sprowadzać, bo za okres trzech lat ściągnęli tyle „gałganów” do magistratu, że czysty dochód z papierni wystarczy na pokrycie wszelkich długów, nawet na zapłacenie p. Elhorna, na reklamę nowej papierni magistrackiej w „Hasle” p. Salamona i nawet na bulki dla p. asesora Borucha, który innych jak z opieki magistrackiej jeść nie chce.

**REZERWA BRONI SANACJI.** Dnia 6 stycznia magistrat m. Tarnowa zredukował około 30 stających robotników od pomiarów. Ponieważ robotnicy ci pracowali przy robotach miejskich już po kilka lat, zatem należało im wypłacić urlopy na rok 1934. Magistrat jednak nie chciał tego uczynić, dlatego robotnicy ci zwrócili się do klasowego Związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej w Tarnowie z prośbą o interwencję. I rzeczywiście Związek powyższy zainterwenjował w ten sposób, że pismem zawiadomił magistrat, iż tym robotnikom urlop się należy, na którym to piśmie podpisali się wszyscy zainteresowani robotnicy. Między nimi było kilku ze związku rezerwistów i ci zostali przez ten związek wezwani do wycofania podpisów z listy Związku klasowego. Podpisy te kilku wycofało, ale reszta oświadczyła, że tylko Związek przy PPS broni praw robotniczych, dlatego podpisów nie cofną. — Urlopy zostały wypłacone, ale związek rezerwistów wysłał pisma do tych członków z naganą, zaś jednego zupełnie wyrzucano, chociaż dawno już nie był ich członkiem. Z tego wynika, że nie wolno robotnikom upominać się o swoje prawa i robotnik musi wszystko przyjąć co mu daje sanacja, gdyż za nią stoi związek rezerwistów. Robotnicy mają już dość sanacyjnych związków rezerwistów, a także innych im podobnych i czekają na czas, w którym będą mogli okazać swoją pogardę.

**ZWIĄZEK ZAW. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO - HOTELOWEGO** w Tarnowie urządza zabawę doroczną dnia 10 lutego b. r. w salach hotelu Bristol.

# Ideologiczny bigos hultajski

Leży przedemną zaproszenie na zebranie. W nagłówku nazwa stowarzyszenia, do którego miałem zaszczyt należeć w latach młodości. Była to organizacja socjalistyczna młodzieży akademickiej o wyraźnym obliczu społecznym. Organizacja ta po latach, już w wolnej Polsce została wznowiona. Paradoksalność sytuacji polega na tym, że ci, którzy tę organizację wznowili, są bądź wysokimi dygnitarzami, bądź filarami stronnictwa, ponoszącego wyłączną odpowiedzialność za obecną rzeczywistość socjalną, za linię rozwoju stosunków polityczno-społecznych, dostatecznie zdaje się jasno określoną chociażby przez ostatnie ustawy: *uposażeniową, scaleńniową, a zwłaszcza ustawę w sprawie dnia pracy*. Możliwość istnienia tego rodzaju organizacji jest przygnębiająco jaskrawym przejawem *ideologicznego bigosu hultajskiego*, tak niestety charakterystycznego dla naszych czasów.

## REKWIZYCJA IDEOLOGJI.

Bywało i przed wojną, że młody rewolucjonista przedzierzgnął się w wieku dojrzałym we wzorowego c. k. biurokrata czy urzędnika carskiego, stojącego na straży panującego ustroju gospodarczego i społecznego. Bywało i przed wojną, że taki eks-rewolucjonista wyróżniał się niezwykłą gorliwością w prześladowaniu ruchu, którego w latach młodości był zapaloną zwolennikiem. Nie zdarzały się wszakże tak paradoksalne wypadki, by c. k. czy carski urzędnik z tytułu swojej rewolucyjnej przeszłości wmawiał w otoczenie, że on w dalszym ciągu reprezentuje ideologię klasy pracującej, lub że jego stanowisko jest konsekwentnym tej ideologii rozwinięciem.

Zdarzało się i przed wojną, że były socjalista przechodził do obozu nacjonalistów, pacyfista za młodu stawał się w późniejszych latach zwolennikiem militarystyki — renegeat przedwojenny miał przeciwieństwo taktu, że zwalczając ruch, którego dawniej był zwolennikiem, nie powoływał się na swoją dawną rewolucyjną czy socjalistyczną przeszłość.

Dopiero powojenny faszyzm wpadł na koncept przeprowadzki z jednego obozu politycznego do drugiego wraz z bagażem odartych z treści sztandarów i hasel, dopiero nabyte w czasie wojny przyzwyczajenie rekwirowania wszystkiego, co w ręce wpadnie, zrodziło paradoksalny pomysł rekwirowania nietylko lokali, mebli, bibliotek, ale i hasel i programu w jego częściach nadających się do demagogicznego użytkowania. Poczucie własności prywatnej u tych niedawnych jej przeciwników stało się tak zachłanne, że obejmowało nietylko wartości materialne, ale i hasła i programy. Umiano sobie radzić i w tym wypadku, kiedy zarekwirowana ideologia znajdowała się w rażącej sprzeczności z nowym stanowiskiem „ideowem”. Prostu oddawano zarekwirowaną ideologię usłużnym do eksploatacji pod kuratelą. Dokonywano więc przełomów, budowane nowe „fronty robotnicze”, nowe związki zawodowe, nowe centrale ruchu zawodowego, prasę robotniczą, której właściciel i istotnym zadaniem było i jest (któż pod tym względem ma dzisiaj złudzenia) dezorganizacja w obozie pracy, rozbrojenie klasy pracującej, doprowadzenie mas do zupełnej bierności, uczynienia ich niezdolnymi do obrony najistotniejszych interesów, do obrony przed nędzą i śmiercią głodową.

Stare hasła, związane z taktyką obdzierającą je z wszelkiej treści, przekształcały się w mętne, do niczego

nieobowiązujące wyznanie wiary, wiążące się z współczesną rzeczywistością społeczną mniej więcej w tym stopniu, jak zasada kościoła chrześcijańskiego „kochaj bliźniego” z jej rzutem w płaszczyźnie rzeczywistości w postaci inkwizycji hiszpańskiej. Podobieństwo taktyki ekspozytur faszyzmu na terenie robotniczym do taktyki, stosowanej z powodzeniem przez wieki przez kościół, polega i na tym, że tak, jak kościół obiecywał wyrównanie krzywd społecznych w życiu pozagrobowym, tak i te ekspozytury rozwiązuje zagadnienia społeczne w płaszczyźnie dalekiej przyszłości, w różnych niezwiązanych niczem z rzeczywistością dnia dzisiejszego „jutrach pracy”, przyszłych „państwach pracy” i t. d., domagając się w imię tych fikcyj cierpliwego znoszenia coraz bardziej pogarszających się warunków bytu.

## TU INTERES, A TAM SERCE.

Chaos ideologiczny świadomie i celowo szerzony przez faszyzm, pogłębiła i utrwaliła falanga dezertersów, dawnych członków, czy sympatyków różnych stronnictw socjalistycznych

nych, ludowych, czy komunistycznych, ludzi zbyt słabych, by oprzeć się wobec groźby lub pokusy możliwej i łatwej kariery.

Ta falanga zakłamanych karierowiczów, związanych interesem z obozem przywileju i wyzysku, w toczącej się walce staje posłusznie w szeregach faszystowskich, nie chcąc się jednak rozstać z sentymentami młodości. Dzieli więc siebie między walczące strony. Wyśluje się faszyzmowi w najrozmaitszych instytucjach kształtujących rzeczywistość społeczną i polityczną na nową modłę, w wolnych zaś chwilach od zajęć daje folę sentymentom radykalno-społecznym, angażując się psychicznie po stronie proletariatu w teoretycznych, bardzo radykalnych, ale do niczego nieobowiązujących wypowiedzeniach. Tolerowani, nawet hodowani przez czynniki miarodajne, wnoszą do ideologii klasy pracującej miazmaty rozkładu, doprowadzając do dewaluacji hasel i programów, groźnych dla ustroju kapitalistycznego, do oderwania tych hasel od rzeczywistości i przeistoczenia w puste frazesy.

T. ŚWIECKI.

# Plan de Mana

## ZBYTECZNA POLEMIKA.

Dokoła Planu de Mana rozgorzała już dość ostra polemika, szczególnie we Francji, gdzie zarówno socjaliści jak i neo-socjaliści witają radośnie Plan i starają się wykazać bliskie powinowactwo Planu z ich własnymi — socjalistycznymi, bądź neo-socjalistycznymi — poglądami. O ile tę polemikę we Francji można jeszcze zrozumieć ze względu na rozłam, jaki nastąpił w socjalizmie francuskim i na „konkurencję” między obu obozami, o tyle nieuzasadnioną i zbyt zbytnią jest gwałtowna polemika, podjęta przez „Nowe Pismo” przeciw neo-socjalistom i reformistom, a mająca dowiedzieć, że Plan de Mana jest najczystszym produktem „lewicowości”. To jest największe zmartwienie tego pisma. Tymczasem Vandervelde przyznaje, że między de Manem a głównym teoretykiem neo-socjalizmu, Dëat, istnieje duże podobieństwo, sam zaś de Man stwierdza, że wobec Planu spór między reformistami a rewolucjonistami, czy lewicowcami, staje się bezprzedmiotowy.

## JEDNOŚĆ I ENTUZJAZM.

Istotnie, Plan przyjęty gorąco wszystkie odłamy klasowego ruchu robotniczego w Belgji z wyjątkiem garści komunistów, nie odgrywających prawie żadnej roli w tym ruchu. Na kongresie partii socjalistycznej nikt nie głosował przeciw Planowi. Plan stał się cementem, spajającym prawicę z lewicą, partię ze związkami zawodowymi. W ostatnich czasach Partię belgijską nurtowało dość duże niezadowolenie z polityki ciał kierowniczych, a klęska socjalizmu niemieckiego zrodziła pesymizm i zwątpienie. Plan dokonał radykalnej zmiany w nastrojach, za jedynym zamachem przywrócił jedność Partii i rozpełnął entuzjazm, nieznan w dziejach socjalizmu belgijskiego. Socjalizm belgijski odnalazł siebie, robotnik belgijski ma cel bez pośredni, do którego dąży i poświęca wszystko dla urzeczywistnienia tego celu.

To jest wielka, bodaj największa zasługa Planu. De Man kładzie też najcięższy nacisk na ten wysiłek wspólny, na ten entuzjazm walki, widząc w nim jedyną rękojmię zwycięstwa, i sam niezmordowanie pracuje, w słowie i piśmie, nad propagandą Planu.

## TAJEMNICA PLANU.

W czym tkwi tajemnica tej siły przyciągającej Planu? Tkwie ona zdaniem naszym w rzeczy bardzo prostej: oto Plan zjawiał się w samą porę i odpowiada potrzebom i oczekiwaniom mas.

Plan nie jest nowym programem socjalistycznym. Program pozostał dawny Plan wyraża wolę bezpośrednich, natychmiastowych zmian. Zmiany te nie sięgają bardzo głęboko. Plan nie urzeczywistnia socjalizmu, lecz jest raczej wstępem do przebudowy socjalistycznej. Najlepiej określić Plan — jak to uczyniło jedno z zagranicznych pism socjalistycznych — jako plan pokonania kryzysu środkami socjalistycznymi i w krótkim czasie od 3 do 5 lat.

Cechy charakterystyczne planu to:

a) uspołecznienie kredytu, jako głównej dźwigni produkcji. Na tym punkcie tylko socjaliści angielscy dotąd zajęli to samo co de Man stanowisko. Wielu socjalistów, m. in. Otto Bauer, jest zdania że uspołecznienie kredytu winno być zakończeniem dzieła socjalizacji, a nie jego początkiem.

b) mieszana forma gospodarki. Obok części uspołecznionej istniałby dalej obszerny sektor gospodarki prywatnej. Tu tylko praktyka wykaże, czy obie te formy mogłyby harmonijnie współpracować ze sobą. Wydaje się nam, że to łatwo nie pójdzie, zwłaszcza, że ten prywatny sektor byłby pod kontrolą państwa. Tu zysk prywatny, który ma nadal być bodźcem inicjatywy gospodarczej, napotkałby liczne przeszkody i hamulec ze strony państwa;

c) zapoczątkowanie gospodarki socjalistycznej w skali narodowej. De Man odzywa się dość lekceważąco o możliwościach akcji międzynarodowej na rzecz socjalizmu, wychodząc z założenia, że i kapitalizm kurczy się do swych granic narodowych. Kryje się tu pewne niebezpieczeństwo zbyt jednostronnego i ciasnego traktowania sprawy socjalizacji. Plan de Mana nie zawiera jeszcze tych tendencji, ale z tem hasłem „socjalizm w jednym kraju” trzeba być ostrożnym. Przeciwnie uspołecznienie kredytu w małej Belgji może się spotkać z atakiem finansjery międzynarodowej i sprawić temu krajowi wiele kłopotów.

(Dok. nastąpi).

# Mały feljeton

## Afera Stawickiego

Ta głośna afery sprawiła, że muszę podać rewizji mój osobisty stosunek do Francuzów.

Biję się w pierś i z pokorą wyznaję, że Francuzi nie cieszyli się u mnie specjalną sympatią. Nigdy wprawdzie nie zapominałem o tem, że byli autorami i aktorami Wielkiej Rewolucji; nie zapominałem także o deklaracji Praw człowieka i obywatela; nie zapominałem też o wielkim wkładzie Francuzów do ogólnoludzkiego skarba wiedzy, literatury i sztuki. Ale przedewszystkiem zawsze pamiętałem, że każdy Francuz to wieczny ciulacz, groszowiec, centus — jak powiadają u nas w Małopolsce — dusi-grosz, liczykrupa i filister, marzący o tem tylko, ażeby w 40-ym roku życia mieć już tyle uciulanych franków, żeby resztę życia móc spędzić wygodnie, dostatnio, beztroško i spokojnie.

Ten, według mojego zdania, ujemny rys charakteru Francuzów zastaniał i Wielką Rewolucję, i Deklarację, i Komunę Paryską, i Berangera, i Wiktora Hugo i tysiące innych wielkich czynów i wielkich ludzi z legjonu naprawdę zasłużonych i naprawdę historycznych.

Dopiero afery Stawickiego pouczyła mię, że ten brzydki rys charakteru ma swoją dodatnią stronę.

Gdyby nie to przywiązanie do pieniądza, czy byłby do pomysłena ten odruch oburzenia Francuzów przeciw oszustowi i przeciw jego poplecznikom na różnych mniej lub więcej eksponowanych stanowiskach w rządzie?

Tyle tygodni już minęło od wykrycia afery Stawickiego, już sam Stawicki zdążył zgnieć w grobie, a Francuzi ani na chwilę nie przestają oburzać się na rząd.

A przecież rząd francuski nie ukradł tych paruset milionów. Zaledwie jeden minister był o tyle nieostrożny, że dał się wprowadzić w błąd przez sprytnego oszusta. Jeden — powtarzam — minister, który zresztą już podał się do dymisji, a ci Francuzi nie przestają krzyżeć, protestować, manifestować, demonstrować i kto wie, czy w końcu nie uda im się obalić całego gabinetu. Premier i inni ministrowie bynajmniej nie solidaryzowali się ze swoim byłym kolegą. Owszem, potępili jego lekkomyślność. I to Francuzom nie wystarcza. Domagają się głów całego gabinetu, jak gdyby cały rząd wziął sobie te setki milionów. To już nie jest kwestja przywiązania do pieniądza, tu już wchodzi w grę także obrażone poczucie elementarnej sprawiedliwości i uczciwości.

Doszło do tego, że przed parlamentem francuskim wzniesiono barykady. I wszystko o to głupie paruset milionów franków. A przecież frank to dopiero jedna trzecia części złotego.

Czy można sobie wyobrazić, co by się działo w Paryżu, gdyby Francuzom ukradziono nie pieniądze, lecz rzecz bardziej cenną, wolność?

Nie, nie można sobie wyobrazić.

Bo to dziwni ludzie ci Francuzi. Przywiązanie do pieniądza, do dóbr materialnych, wcale nie wyłącza o nich przywiązania do wartości moralnych i jeżeli afery Stawickiego pokazała, jak Francuzi reagują, gdy im kradną miliony, to 150 lat ostatnich dziejów Franoji pouczają, jak Francuzi potrafili bronić się, gdy kto sięgał po ich największy skarb, po wolność.

Ze są narodem żywym, że nie pozwalają sobie przez nikogo w kaszę nadmuchać, można im wybaczyć ich ciulactwo i filisterstwo.

ULTIMUS.

## NOŚCIE

oznakę „3 strzały”

symbol walki

z faszyzmem;

kapitalizmem

i reakcją!

symbol

jedności,

karności

# Burzliwe sceny na komisji budżetowej

OŚWIADCZENIE TOW. POSŁA ZAREMBY W SPRAWIE „UCHWALENIA“ KONSTYTUCJI

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 stycznia.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej odbiły się głośnie echem wypadki z piątku tj. „uchwalenie“ konstytucji przez BB. Po otwarciu posiedzenia tow. poseł Zaremba zażądał głosu.

Przewodniczący poseł Byrka: Proszę.

Tow. Zaremba: „Wobec dokonanego w dniu 26 stycznia br... przy czynnym współdziałaniu marszałka Sejmu, który... konstytucję (art. 125) i regulamin (art. 3 i 47), komisja budżetowa wyraża swe oburzenie z powodu tego postępowania i odracza swoje posiedzenia do chwili pociążenia do odpowiedzialności winnych...“.

Tow. Zaremba wśród konsternacji posłów BB przechodzi do uzasadnienia tego wniosku: „W chwili, kiedy konstytucja została... i wszystkie podstawowe prawa państwa..., nie może to przejść bez echa na tej komisji. Marszałek Sejmu zamiast być stróżem prawa staje na czele jego... Dokonano podstępnej... praw ludu pracującego.“

Przewodniczący Byrka: Odbieram panu głos.

Tow. Zaremba: Niema regulaminu... Na czym się pan opiera? Jest pan tu tylko prywatną osobą.

P. Byrka: Odbieram panu głos. To nie wejdzie do protokołu.

Tow. Zaremba: To... praw ludu została dokonane przy czynnym współdziałaniu..., który wypędził postuszną trzódkę urzędniczą dla manifestowania radości.

To oświadczenie wywołuje wrzawę wśród posłów sanacji.

Przewodn.: Byrka: Zawieszam posiedzenie na 5 minut.

Po przerwie tow. Zaremba prosi o głos.

P. Byrka: Odebrałem już panu głos za użycie słów: niema regulaminu i jest pan tu tylko prywatną osobą. Przywołuję pana do porządku z zapisaniem do protokołu.

Tow. Zaremba: Czy pan sobie wyobraża możliwość prowadzenia normalnych obrad, kiedy marszałek złamał regulamin Sejmu?

P. Byrka: Ja nie odpowiadam za p. marszałka.

Tow. Zaremba: Kiedy można w Polsce...?

P. Byrka: Ja w to nie wchodzę.

Tow. Zaremba: Kiedy nie wiemy, dla kogo ma być uchwalony ten budżet: dla Boga i historii czy dla narodu...?

P. Byrka rozkłada ręce.

Tow. Zaremba: Kiedy... współdziałał w...?

P. Byrka: To jest komisja fachowa.

Tow. Zaremba: Kiedy... jak przysięgał brońć konstytucji.

P. Byrka: Pan niema głosu. Głos ma p. referent.

Posel Czetwertyński (klub nar.): Proszę o głos. Przyłączamy się do oświadczenia posła Zaremby.

\* \* \*

Zaznaczyć należy, że oświadczenie powyższe zostało w pewnych miejscach z djarjusza sejmowego usunięte. Dzienniki wieczorne podały

oświadczenie z pominięciem pewnych jego części. Oryginał oświadczenia tow. Zaremby, w którym poddaje zasadniczej ocenie postępowanie marszałka Sejmu, rządu i prezydenta, krąży już w tysiącach egzemplarzy po Warszawie.

## BUDŻET MINISTERSTWA SKARBU

Po opisanych wyżej zajściach komisja przystąpiła do porządku dziennego: do budżetu ministerstwa skarbu. Referuje poseł Hołyński (BB). Wedle preliminarza dochody z danin publicznych i monopolii wynoszą 1.610,768.000 zł., z tego monopolie 645,495.000 zł., cła 125 milionów, podatki od wina, piwa, cukru, drożdży i t. d. 145,753.000 zł. Łącznie podatki pośrednie wynoszą 919,248.000 zł. Referent co do podatków bezpośrednich podkreśla wzrost podatku od nieruchomości z 63 na 70 milionów. Wpływy z odsetek zwłoki i kar referent proponuje podwyższyć o półtora miliona. Co do podatków pośrednich referent proponuje podwyższenie podatku od wina o 200.000 zł. i od drożdży o pół miliona, natomiast skreślenie 5 milionów od wody sodowej i kwasu węglowego oraz 4,200.000 zł. od bibulek, ponieważ podatki te nie będą wprowadzone.

Posel Czetwertyński (kl. nar.) podaje bardzo pesymistycznej ocenie obecną sytuację gospodarczą.

Następnie skolei po przemówieniu posła Minkowskiego (BB) zabrał głos poseł tow. Zaremba. Oświadcza on: Wobec podeptania na posiedzeniu 26 stycznia regulaminu Sejmu, jaką istnieje gwarancja, że pan referent wbrew art. 47 zakazującemu zgłaszania wniosków we własnym imieniu nie zmieni tytułu budżetu na luzy budżetowe. — Cała praca tego Sejmu stoi pod znakiem zapytania.

Posel tow. Zaremba stwierdza pogłębiającą się nędzę mas. Stwierdza dalej, że 75 procent podatków, to podatki obowiązujące najszerze masy ludności. Polityka skarbowa idzie w kierunku odbierania dochodów małuczkiem, a dawania wielkim. Dowodem tego zmiana uposażeń funkcjonariuszów państwowych, które to uposażenia zostały podwyższone różnym dygnitarzom, poczynając od marszałka, obniżając płacę nędzną pracownicy, która i tak nie dojadła.

Następnie oświadcza, że całe społeczeństwo stoi na rozdrożu. Usunąć niedomagania obecne można tylko razem z ustrojem kapitalistycznym. Albo... społeczną obali ten ustrój, albo nastąpi śmierć mas pracujących. Ten dylemat musi być rozstrzygnięty.

Posel Polakiewicz: W jakim kierunku?

Pos. tow. Zaremba: W kierunku... społecznej.

W zakończeniu swojego przemówienia pos. tow. Zaremba zapytuje ministra skarbu, czy również polecił wziąć udział swoim urzędnikom w sobotnim sanacyjnym święcie z powodu wycucia mas pracujących z praw politycznych. Święto to było miłe dla sanacyjnych dygnitarzy, którzy sobie popodwyższali pensje, ale bardzo przykre dla mas nędzarzy, którym pensje zredukowano.

pastnika. Kampanja ta zakończyła się powodzeniem.

Pakty nieagresji zawarto nie tylko z większością sąsiadów zachodnich i południowych, m. in. z Polską i Finlandją, ale również z Francją i Włochami. Pakt określający napastnika zawarto z temi samymi państwami i z Małą Ententą. Na tej samej podstawie utrwalila się przyjaźń między Związkiem Sowieckim a Turcją. Polepszyły się stosunki Związku sowieckiego z Włochami i poprawiły się stosunki z Francją i Polską oraz państwami bałtyckimi. Nawiazano stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i Chinami. Wśród faktów, stwierdzających powodzenie polityki pokojowej ZSRR należy podkreślić dwa wydarzenia o wielkim znaczeniu. Przedewszystkiem mam na myśli poprawę stosunków między ZSRR i Polską oraz między Związkiem sowieckim a Francją, co nastąpiło w ostatnich czasach. Stosunki nasze z Polską nie były dawniej najlepsze. W Polsce zabito przedstawiciela naszego państwa; Polska uważala się za przedmurze państw zachodnich przeciwko bolszewizmowi. Wszyscy imperjaliści liczyli na Polskę jako na pewną awangardę w razie ataku przeciwko Związkowi sowieckiemu. Stosunki między Związkiem sowieckim i Francją nie były lepsze. Wystarczy przypomnieć historyczne fakty procesu Ramzina w Moskwie, aby uplastyczyć całokształt obrazu stosunków wzajemnych Związku sowieckiego i Francji. Te niepożądane stosunki zaczęły stopniowo znikać i zastąpiono je stopniowym zbliżeniem. Nie chodzi tylko o to, że podpisaliśmy pakty nieagresji z temi krajami — chociaż sam fakt podpisania paktów jest wydarzeniem o wielkim znaczeniu — a chodzi przedewszystkiem o to, że atmosfera, zatruta przez wzajemną nieufność, zaczęła wyjaśniać się. Nie oznacza to oczywiście, że powstające zbliżenie można uważać za wystarczająco pewne i gwarantujące ostateczne powodzenie. Nieprzewidziane wypadki i zygżaki polityczne, jak na przykład w Polsce, gdzie tendencje antysowieckie są jeszcze silne, nie mogą być uważane za wykluczone. Ale poprawa w naszych stosunkach, niezależnie od tego co przyniesie przyszłość, jest faktem, który należy uwydatnić jako czynnik poprawy w dziele pokoju.

Gdzie leży przyczyna tej zmiany? Gdzie szukać głównego bodźca? Przedewszystkiem we wzroście potęgi Związku sowieckiego. W naszej epoce nikt się nie liczy z państwem słabym; liczą się jedynie z państwami silnymi. Odgrywa również rolę zmiana polityki niemieckiej, w której odbiły się wzrastające tendencje imperjalistów niemieckich do rewanzu. Niektórzy niemieccy mężowie stanu mówią, że Związek sowiecki skierował obecnie swoją politykę ku Francji i Polsce; że z wroga Traktatu Wersalskiego stał się jego zwolennikiem; że zmiany te należy tłumaczyć powstaniem ustroju faszystowskiego w Niemczech. Jest to nieprawda.

Jesteśmy dalecy od zachwytów nad niemieckim ustrojem faszystowskim. Nie chodzi jednak o faszizm. Włoski faszizm nie był przeszkodą do ustalenia jaknajlepszych stosunków między Związkiem sowieckim a Włochami. Nie może być również mowy o zmianie naszego stanowiska wobec Traktatu Wersalskiego. My, którzy przeżyliśmy hańbę pokoju w Brześciu, nie możemy zachwycać się Traktatem Wersalskim. Nie możemy jednak zgodzić się na to, aby świat popchnąć ku nowej przepaści z powodu Traktatu Wersalskiego. Tosa-mo dotyczy rzekomo nowej orientacji Związku sowieckiego. Nigdy nasza polityka nie była zorjentowana w kierunku Niemiec; podobnie nie jest zorjentowana obecnie w kierunku Polski i Francji. Jedyną orientacją naszej polityki tak przedtem jak i teraz jest Związek sowiecki. Jeżeli interesy Związku sowieckiego wymagają zbliżenia z tym lub innym krajem, któremu nie zależy na zerwaniu pokoju — idziemy ku niemu bez wahania.

Nie chodzi jednak o to, chodzi o zmianę polityki niemieckiej. Przed dojściem do władzy obecnych polityków niemieckich, a szczególnie po objęciu przez nich władzy rozpoczęła się walka między dwoma kierunkami politycznymi: między dawną polityką, której wyrazem były traktaty między Sowietami i Niemcami i polityką nową, przypominającą w głównych zarysach dawną politykę cesarza niemieckiego, który przez jakiś czas zajmował Ukrainę, rozpoczął pochód na Leningrad i zamienił kraje bałtyckie w punkty wypadowe dla tej kampanji. Ta nowa polityka zupełnie wyraźnie zwyciężyła starą. Nie można uważać za zrzędzenie zwykłego przypadku, iż ludzie tej nowej polityki wszędzie zwyciężają, podczas gdy przedstawiciele dawnego kierunku znajdują się w niełasce. Słynna deklaracja Hugenberga w Londynie nie jest czemś przypadkowym, podobnie jak znane oświadczenie Rosenberga, kierownika polityki za-

# Mowa Stalina

Moskwa, 29 stycznia (PAT). Stalin wygłosił na kongresie komunistycznej partji ZSRR wielkie przemówienie, w którym poruszył najważniejsze zagadnienia gospodarcze i polityczne ZSRR. Omawiając okres ostatnich 3 lat, Stalin stwierdza, iż okres ten charakteryzuje trwanie kryzysu gospodarczego oraz pogorszenie stosunków między państwami kapitalistycznymi i sytuacji wewnętrznej w tych krajach. Wojna Japonji z Chinami i okupacja Mandżurji pogorszyły stosunki na Dalekim Wschodzie. Zwycięstwo faszystów w Niemczech oraz idea rewanzu spowodowały naprężenie stosunków w Europie. Wystąpienie Japonji i Niemiec z Ligi Narodów dało nowy impuls do zbrojeń i przygotowań wojny imperjalistycznej. Tendencje rozbrojeniowe ustąpiły miejsca tendencjom do zbrojenia. Temu chaosowi przeciwstawia się ZSRR, który odosobniony prowadzi dzieło budownictwa socjalistycznego i walczy o utrzymanie pokoju. Analizując kryzys gospodarczy w krajach kapitalistycznych, Stalin pesymistycznie ocenia możliwości zwalczania tego kryzysu, choć twierdzi, że proces kryzysowy mija punkt kulminacyjny i obecnie następuje okres depresji, który jednak nie doprowadzi do poprawy sytuacji międzynarodowej.

Stalin oskarża państwa imperjalistyczne o za-

miar wojny, która ma być wyjściem z obecnej sytuacji. Plany organizacji wojny są rozmaite. Jeden z tych planów oparty jest na teorii, że wojnę powinny organizować rasy wyższe, powiedzmy — mówił Stalin — Niemcy przeciwko rasie niższej, przedewszystkiem przeciwko Słowianom. Rasa wyższa jest powołana do zapłodnienia rasy niższej i rządzenia nią. Inny plan snują grupy, które chcą zorganizować wojnę przeciwko Sowietom, aby podzielić ich ziemie. Myślą tak nie tylko pewne kółka militarystyczne Japonji, ale także niektórzy kierownicy pewnych państw europejskich. Stalin zapowiada, że w razie takiej wojny przeciwko Sowietom wybuchną na tyłach państw imperjalistycznych rozruchy robotnicze i rewolucja socjalna, które doprowadzą do obalenia kapitalizmu.

Przechodząc do omówienia stosunków Związku sowieckiego z państwami kapitalistycznymi, Stalin oświadcza, iż w atmosferze szaleństwa przygotowań wojennych, które ogarnęły liczne państwa, Związek sowiecki w dalszym ciągu trwa na stanowisku pokojowym, walcząc o utrzymanie pokoju i idąc na spotkanie krajów, które wypowiedziały się za pokojem. Na tej podstawie Związek sowiecki rozpoczął kampanję o zawarcie paktów nieagresji i paktów określających pojęcie na-

granicznej stronnictwa, które rządzi w Niemczech. O to właśnie chodzi.

Stalin podkreślił następnie znaczenie nawiązania normalnych stosunków między Związkiem sowieckim a Stanami Zjednoczonymi. Omawiając stosunki angielsko-sowieckie Stalin przypomniał ograniczenia, nałożone na eksport sowiecki, które co prawda zostały odwołane, ale nieprzyjemne ich następstwa dają się jeszcze odczuwać. Stalin wystąpił również przeciwko konserwatyście angielskiemu, wspominając o atakach tego stronnictwa przeciwko Sowietom.

**Stosunki Sowietów z Japonią nie są najlepsze**, a pewna część prasy wojskowej Japonii mówi o konieczności wojny przeciwko Związkowi sowieckiemu, o aneksji wybrzeża morskiego. Rząd japoński zamiast przywołać do porządku podlegaczy do wojny udaje, iż go to wcale nie obchodzi. Nie trudno zrozumieć, że podobne wypadki wytwarzają atmosferę nieufności i niepewności. W dalszym ciągu będziemy usiłowali prowadzić politykę pokojową dla poprawienia naszych stosunków z Japonią. Nie wszystko jednak zależy wyłącznie od nas. Musimy więc jednocześnie obronić nasz kraj przed nieprzewidywanymi wydarzeniami i być przygotowani do obrony przed napaścią. Nasza polityka zagraniczna jest polityką pokojową i wzmocnienia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. Związek sowiecki nie ma zamiaru nikomu zagrażać, ani nikogo atakować: wypowiada się za pokojem i broni spraw pokoju. Nie obawiamy się jednak żadnych gróźb i jesteśmy gotowi odpowiedzieć na uderzenie uderzeniem. Ci, którzy spróbują zaatakować nasz kraj spotkają się z oporem, który nauczy ich, aby nie pchali swego nosa w nasze sprawy.

W części przemówienia o sytuacji wewnętrznej Stalin oświadczył, iż omawiany okres daje obraz ciągle wzrastającego rozwoju gospodarstwa i kultury narodowej, zwiększenie się inwestycji kapitałów, produkcji rolniczej, chociaż daje się zauważyć duży spadek stanu liczebny koni i bydła. Wzrosły zarobki i zmniejszył się analfabetyzm. Stalin podkreślił konieczność zwrócenia jaknajwiększej uwagi na zagadnienie obrotów towarowych i lepsze funkcjonowanie komunikacji, która ujawnia poważne braki. Przemówienie swoje zakończył Stalin apelem do dalszego wysiłku nad wykonaniem drugiej platyletki, nawołując do wierności sztandarowi socjalizmu.

Mowę Stalina przyjęto frenetycznymi oklaskami.

## TELEGRAMY

### PROTESTY WYBORCZE PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM

Warszawa, 29 stycznia (tel. wł.). Sąd Najwyższy dzisiaj rozważał sprawę unieważnienia listy w okręgu Przeworsk, Jarosław itd. Sąd postanowił przeprowadzić postępowanie dowodowe. Co się tyczy okręgu krakowskiego, Kraków pow. (wybory do Sejmu) to decyzja dotąd ogłoszona nie została. Istnieje przypuszczenie, że sprawa ta spadła z wokandy.

### RADA MINISTRÓW

Warszawa, 29 stycznia (PAT). W niedzielę o godzinie 11 odbyło się pod przewodnictwem premiera Jędrzejewicza posiedzenie Rady ministrów, na którym przyjęło między innymi projekt ustawy o ordynacji podatkowej oraz kilka rozporządzeń w sprawach dotyczących funkcjonariuszów państwowych. Są to rozporządzenia o ulgach dla funkcjonariuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, oraz asesorów i aplikantów przy przejazdach kolejami, o ulgach przy przejazdach kolejami dla oficerów i szeregowych policji państwowej i policji województwa śląskiego oraz straży granicznej, o opłatach za mieszkania, wynajmowane przez funkcjonariuszów państwowych w budynkach państwowych, o pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, szeregowych policji i straży granicznej, o zapotrzeźnieniu emerytalnym i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników kolejowych. Rada ministrów uchwaliła również rozporządzenie o stowarzyszeniach służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym.

### UMOWA UBEZPIECZENIOWA POLSKO-NIEMIECKA

Warszawa, 29 stycznia (PAT). Rokowania polsko-niemieckie, które toczyły się w ministerstwie opieki społecznej w ciągu ubiegłych dni, zakończono podpisaniem układu, zmieniającego i uzupeł-

## Czy to jest pożyczka?

Trzy „triumfy“ miała do zanotowania prasa sanacyjna w jednym dniu: uchwalenie konstytucji, podpisanie paktu o nieagresji z Niemcami i otrzymanie pożyczki 130 milionów złotych w Anglii. Co to za pożyczka? Jest to, niepiękna zresztą, pożyczka towarowa, jaką daje Polsce kapitał angielski, poszukujący mniej lokaty dla swych kapitałów, a więcej zamówień dla swych fabryk. Chodzi w tym wypadku o hamulce kolejowe, które mają być wyrabiane za kapitały angielskie w Anglii, częścią w Polsce. Wedle wersji 40 procent pożyczonego kapitału ma być udzielone w towarach. Jest to więc tak znane i tak często praktykowane

zamówienie towarowe, które z istotą pożyczki mało ma wspólnego. Takie finansowanie dostaw jest normalną praktyką Sowietów i nikt tego nie uważa za pożyczkę, ponieważ albo żadnej albo mało gotówki pożyczający otrzymuje na rękę.

U nas potrzebne są jednak sanacji triumfy i dlatego robi z igły widły. Swoją drogą, jeżeli już od lat ma się zamknięty dostęp do kapitału zagranicznego, to i taka pożyczka może służyć za „dowód zaufania“, szczególnie gdy — co telegramy specjalnie zaznaczają — w robieniu tego interesu brał główny udział wiceminister skarbu p. Koc. specjalista od takich „pożyczek“.

## Daladier tworzy gabinet francuski

Paryż, 29 stycznia (PAT). Dziś rano prezydent Lebrun powierzył b. premierowi Daladierowi misję tworzenia nowego rządu. Daladier rozpoczął rozmowy ze swoimi przyjaciółmi politycznymi.

### ZĄDANIA MŁODYCH RADYKAŁÓW

Paryż, 29 stycznia (PAT). W kuluarach Izby deputowanych duże wrażenie wywołało ukazanie się odezwy młodych radykałów, domagających

się utworzenia nowego gabinetu z osobistościami o nieskazitelnej przeszłości, niewymieszanych w żadne afery i mających na względzie wyłącznie interesy kraju. Młodzi radykałowie domagają się surowego ukarania wszelkich niedopatrzeń i błędów oraz ścigania nadużyć. Domagają się oni pozatem reform administracyjnych i zapowiadają, że w obronie wysuniętych tez walczyć będą w szeregach własnej partii.

nającego umowę polsko-niemiecką o ubezpieczeniu społecznym z 11 czerwca 1931 r. Układ ten podpisali: nacelnik wydziału Skokowski i radca ministerjalny Fischlowitz ze strony polskiej oraz dyrektor ministerjalny dr. Engel ze strony Rzeszy.

### UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW DYREKЦИИ LASÓW PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 28 stycznia (Tel. wł.). W jutrzejszym Dzienniku ustaw ukaże się rozporządzenie Rady ministrów o uposażeniu urzędników naczelnej dyrekcji lasów państwowych. Grup uposażeniowych będzie 16. I grupa pobierać będzie 1.200 zł., a ostatnia 50 zł. miesięcznie. Jednakże I grupa uposażeniowa (dyr. Lorei) pobierać będzie 2.570 zł. miesięcznie.

### DOLAR

Warszawa, 28 stycznia (Tel. wł.). Dolar przyw. 5'75, Bank Polski 5'54.

### SOCJALNA DEMOKRACJA W OBRONIE NIEPODLEGŁOŚCI AUSTRII

Wiedeń, 29 stycznia (PAT). Rada partyjna socjalnej demokracji uchwaliła wczoraj odpowiedź na apel kanclerza. Rada oświadczyła, że jeśli reforma konstytucji będzie przeprowadzona w drodze ustawowej i podstawą jej będzie powszechność i równe prawo głosowania i zabezpieczenie praw robotniczych, wówczas socjalni demokraci gotowi są współpracować przy reformie konstytucji. Rezolucja oświadcza dalej, że socjalni demokraci są zwolennikami niezależności Austrii i gotowi są bronić tej niezależności wszelkimi środkami.

### BLISKO MILJARD DOLARÓW NA ROBOTY PUBLICZNE

Waszyngton, 29 stycznia (PAT). Prezydent Roosevelt zażądał od kongresu przyznania 950 milionów dolarów rządowi federalnemu, celem umożliwienia kontynuowania wielkich robót publicznych, przy których znajdzie pracę 4 miliony robotników.

### TRZĘSIENIE ZIEMI W MEKSYKU

Meksyk, 29 stycznia (PAT). Północny i środkowy Meksyk nawiedziło silne trzęsienie ziemi, które sprawiło poważne szkody. Jest wielu zabitych i rannych. Najwięcej ucierpiało Acapulco, gdzie liczne budowle zostały uszkodzone.

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA

**MASOWE ARESZTOWANIA DZIAŁACZÓW ENDECKICH W WARSZAWIE.** W sobotę wieczorem przed odejściem pociągu łódzkiego, funkcjonariusze policji politycznej zatrzymali na dworcu głównym właściciela zakładu fotograficznego w Warszawie Henryka Konarzewskiego, który oprócz malej walizeczki miał ze sobą dwa pakiety, w których znaleziono 5 tysięcy ulotek, nawołujących do wystąpień przeciw rządowi. W trakcie badania Konarzewski przyznał się, że ulotki te zostały wydrukowane w zakładzie drukarskim Feliksa Kierskiego, gdzie natychmiast przeprowadzono rewizję dala obfity materiał w postaci pokazanego zapasu już wydrukowanych ulotek i broszurek o treści antypaństwowej i przygotowanego do

druku składu zecerskiego. W związku z tem aresztowano właściciela drukarni, oraz kilku pracowników, zatrudnionych u Kierskiego. Wszyscy aresztowani należą do sekcji „młodych“ OWP. Aresztowany Feliks Kierski w czasie przesłuchania podał, że Konarzewskiemu pomagał w drukarni Jan Piszczalowski, który jest właścicielem jednego z najstarszych w Warszawie zakładów fotograficznych. Po przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu i zakładzie fotograficznym Piszczalowskiego aresztowano. Aresztowany Konarzewski jest znanym działaczem endeckim. Sprawuje on godność prezesa kola stronnictwa narodowego w Łodzi. Aresztowania znanych w Warszawie fotografów, drukarza i pracowników drukarskich pociągnęły za sobą rewizję w mieszkaniu działaczy obwiewpolskich dra Jana Mosdorfa i Andrzeja Świątlickiego, gdzie mieści się redakcja czasopisma „młodych“ obwiewpolsków „Sztafety“. Wszyscy aresztowani zostali osadzeni w areszcie przy urzędzie śledczym na ul. Daniłowiczowskiej.

**BOMBA ŁZAWIĄCA NA DANCINGU W ADRJI.** W sobotę około godziny 2 w nocy na dancingu w kawiarni „Adria“ w Warszawie podczas tańca rzucono bombę łzawiącą. Wśród licznych gości powstał nieopisany popłoch, wszyscy w panice rzucili się ku drzwiom. O wypadku zawiadomiono policję, lecz sprawców nie zdołano ująć. Skorzystali oni z zamieszania i ułotnili się niespostrzeżenie. Istnieje jedynie przypuszczenie, że byli to członkowie „Obwiewpolu“.

**NAPAD LEGJONU MŁODYCH NA SENATORA SEYDĘ W POZNANIU.** W sobotę około godziny 23, gdy naczelny redaktor „Kurjera Poznańskiego“ senator Seyda wracał do domu ul. Słowackiego, dostąpił do niego jakiś osobnik, który zwrócił się do niego z zapytaniem, czy ma przyjemność mówić z senatorem Seydą. Gdy otrzymał odpowiedź potwierdzającą, uderzył sen. Seydę w twarz. — Senator Seyda we własnej obronie uderzył napastnika laską w kark, toteż ten czempredziej zbiegł. Nieznany osobnik przedstawił się jako członek Legjonu młodych i po uderzeniu sen. Seydy miał oświadczyć: „Tak reaguje młody legjonista na oszczerece insynuacje pod adresem legjonistów marszałka Piłsudskiego“. Zajście to ma podobno związek z jednym z ostatnich procesów prasowych, na którym senator Seyda miał oświadczyć, że legjony były na niemieckiej służbie szpiegowskiej. Świadcami tego zajścia było jeszcze kilku członków Legjonu młodych.

**BYŁY GENERAL CARSKI ZAMORDOWANY W WILNIE.** W sobotę w godzinach porannych znaleziono w mieszkaniu przy ul. Beliny zamordowanego byłego generała armji rosyjskiej Rymkiewicza. Morderstwo nastąpiło podczas nieobecności służącej, która wyszła z domu po zakupy. Wróciwszy do domu, zastała drzwi otwarte, a mieszkanie całkowicie splądrowane. — Władze nie stwierdziły jeszcze, co zrabowano. Pościg za bandytami narazie nie wydał rezultatów. — General Rymkiewicz był Polakiem, liczył lat 70. W okresie Litwy środkowej pracował w głównej komendzie policji, poczem wstąpił do armji czynnej, skąd niebawem przeszedł na emeryturę. — Morderstwo miało charakter wybitnie rabunkowy.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!  
ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

# Robienie nastroju

RADOSNA MANIFESTACJA OBYWATELI I KLASY

Niespodziewanie i pospieszne „uchwalenie“ przez BB. w Sejmie konstytucyjnym, chociaż ustawa ta wcale na porządku dziennym piątkowego posiedzenia się nie znajdowała, próbuje się wyzyskać dla wykazania „radosnego nastroju“ z powodu tego „niezwykłego“ w dziejach ustroju parlamentarnego wypadku.

Widocznie został wydany rozkaz, aby „cała Polska“ spontanicznie się radowała. Dlatego we Lwowie w sobotę rano wywieszono flagi na gmachach państwowych i samorządowych, udekorowano też chorągiewkami odrapane wozy tramwajowe. Posterunkowi przez cały dzień maltretowali dozorców domów, aby wywieszali flagi, ale te interwencje bardzo skąpy wydały rezultat.

Przez cały dzień masowo rozrzucano ulotki, nawet przez samoloty, wzywające do żywiołowej manifestacji z powodu uchwalenia „epokowego dzieła“ „naprawy“ Rzeczypospolitej, a ludzom zależnym wydano nakazy obowiązkowego zjawienia się na pl. Marjackim. Orkiestry z różnych stron miasta spieszyły na plac konstytucyjnej musztry. Ale wszystko nic nie pomogło.

Widocznie jednak Lwów od razu pojął, że tu chodzi o radosną manifestację **uprzywilejowanych** przez nową konstytucję obywateli I klasy, gdyż ci tylko mogliby mieć powody do radości.

Lwów w tej „spontanicznej“ radości nie wziął udziału. Zdegradowanie 99 procent obywateli na plebejuszów, wytworzyło zupełnie naturalny **rozdział** w społeczeństwie.

Ci odsunięci od pełni praw obywatelskich zrozumieli, że nie mają zupełnie powodów do radości i pozostali zdala od zorganizowanej manifestacji. Dlatego nie było tłumów na placu Marjackim mimo sobotniego wieczora, tylko nieszczęśliwy Mickiewicz musiał wysłuchać sprzecznego z ideałami wieszczą mowy p. Mękarskiego.

Również w „uroczystym“ posiedzeniu rady miejskiej, na którym popisywał się drugi „zaprawiony w bojach“ o ideologię marszałka p. Stroński, odbyło się w ścisłym gronie BB.

Przy tej sposobności należy rozwiać wszelkie złudzenia, konstytucja nowa w ten sposób uchwalona wejdzie w życie i **podzieli** wszystkich na uprzywilejowanych i tych drugiej klasy. **Dziś cieszy się ta klasa pierwsza.** Zaś klasa druga musi zrobić wszystko, aby tym uprzywilejowanym tę radość nieco zamącić.

Obywatele II klasy muszą się o swe prawa upomnieć. Lwów, ten z II klasy nie wziął udziału w sobotniej manifestacji, dlatego wypadła ona tak mizernie. Lwów II klasy zamaniestuje swą opinię o nowej konstytucji i wypowie swą wolę w odpowiednim czasie.

## Sprawa Zenona Kossaka

Wczoraj przed sądem przysięgłych rozpoczęła się przeciw Zenonowi Kossakowi b. stud. pol. we Lwowie rozprawa o zorganizowanie zbrojnego napadu na pocztę w Gródku.

Kossak już po raz trzeci staje przed sądem pod zarzutem tejsamej zbrodni. Poraz pierwszy w grudniu 1932 odbyła się przeciw niemu oraz Bilasowi i Danyłyszynowi rozprawa przed sądem doraźnym. Jak wiadomo, Bilas i Danyłyszyn zostali powieszani, sprawa Kossaka została przekazana postępowaniu zwyczajnemu. W czerwcu 1933 na podstawie werdyktu sądu przysięgłych został Kossak skazany na siedm lat więzienia za podżeganie do napadu na pocztę w Gródku i przynależność do U. O. N.

Na skutek kasacji obrońcy dra Głuszkiewicza Sąd Najwyższy polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy co do udziału Kossaka w napadzie na pocztę. Przynależność jego do U. O. N. nie została przez Sąd Najwyższy zakwestjonowana.

Na wczorajszej rozprawie Kossak zaprzeczał swej winie. Twierdzi, że w krytycznym dniu

przebywał u znajomych p. Taduchów w Drohobyczu, Bilasa i Danyłyszyna nieznał, napadu nie organizował, żadnego listu z poleceniem dokonania napadu ani do nich ani do nikogo nie wysyłał. Wpędził go w tę całą aferę konfident policji Motyka, który najpierw wskazał na niego jako na współsprawcę zamordowania Holówki, gdy niewinność jego została udowodniona, Motyka chcąc przysłużyć się policji podał jego nazwisko, jako organizatora napadu na pocztę w Gródku. Na rozprawie przed sądem doraźnym Motyka tłumaczył się, że chcąc ratować Bilasa i Danyłyszyna wymienił nazwisko Kossaka, ażeby utrudnić śledztwo i zakręcić całą sprawę. Dlaczego właśnie na niego wskazał Motyka, tego osk. wyjaśnić nie potrafi.

Obr. dr. Głuszkiewicz: Czy Motyka tylko pana obciążał?

Osk.: Motyka nie tylko mnie obciążył ale około 30 osób, wśród nich zupełnie niewinnych.

Po przesłuchaniu oskarżonego rozpoczęły się zeznania świadków przeważnie policyjnych.

Przewodniczy s. o. Szulistański, wotują s. o.

Czas odnowić przedpłatę  
na luty  
**5 złotych**

JEDNAJCIE

DZIENNIKOWI LUDOWEMU  
NOWYCH ABONENTÓW

Będarzewski i Looker, oskarża prok. dr. Prachtel-Morawiański.

Rozprawa nie budzi większego zainteresowania.

Św. Mikołaj Motyka został dostawiony na rozprawę z więzienia Świętokrzyskiego. Jak czytelnicy przypominają sobie, Motyka był jednym z głównych świadków w procesie o postępowaniu doraźnym przeciw Bilasowi, Danyłyszynowi i spółnikom. Również odegrał Motyka niepoślednią rolę w procesie o zabójstwo Holówki. Motyka kategorycznie zaprzecza zeznaniom złożonym tak w śledztwie, jak i przed sądem doraźnym.

W ogniu pytań przewodniczącego i prokuratora, zeznania jego obecne w porównaniu z poprzednimi pytaniami, nie mają argumentu przekonywującego.

Św. Bilas Jarosław brat straconego Wasyla sprowadzony został z więzienia w Samborze. Zeznaje na okoliczność otrzymania listu od Motyki, który rzekomo miał pochodzić od Kossaka. Świadek twierdzi stanowczo, że nie wie, kto był autorem listu i list ten nie był do niego skierowany. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

### REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Dr. Jekyll“.

APOLLO: „Za dwa pocałunki“.

CASINO: „A. L. 14 zatonała“.

CHIMERA: „Sherlock Holmes“.

COLOSSEUM: „Port San Diego“ i rewja „Frontem do morza“.

KOPERNIK: „Testament dra Mabuze“.

MARYSIENKA: „Testament dra Mabuze“.

MIRAŻ: „Szalona pensjonarka“.

MUZA: „Serce olbrzyma“.

PALACE: „Wielka księżna Aleksandra“.

PAN: „Kobiety bez przyszłości“ i rewja.

PASAŻ: „Człowiek małpa“ i „Flap i Flap“.

RAJ: „Wyrok życia“.

STYLOWY: „Noc szalu“ i rewja „Nie rób z tata warjanta“.

SWIT: „Każdemu wolno kochać“.

UCIECHA: „Noce portowe“ i rewja.

WANDA: „Braterstwo ludów“.

TRAVEN

69

## KREW I BAWELNA

Skoro się tutaj nie chce umrzeć z głodu, musi się umieć być wszystkim, nawet gdyby się nigdy nie miało w ręku siekiery lub młota. Ja w każdym razie nie miałem zielonego pojęcia o ciesielce. Ale pomyślałem, skoro stanę raz przed robotą i dadzą mi siekiere, to pójdzie wszystko już samo ze siebie dalej. Może ktoś w Anglii i we Francji albo w Niemczech cztery lub pięć lat kształcić się na introligatora, albo na gisera, albo na coś innego i być mistrzem w swoim fachu. To jest tutaj nic nie warte, gdyż rzadko żądają introligatora lub gisera. Kto chce zostać przy swoim rzemiośle, jak szewc przy kopycie nie napelni tutaj żołądka nawet spleśniałym chlebem. Dziś naprawić auto, jutro być dobrym murarzem, pojutrze zelować buty, w następnym tygodniu zorać pole, potem konserwować pomidory i zalutować puszki, następnie kuć narzędzia i trzymać maszyny wiertnicze w szybach w porządku, potem kanu, napelnione papayami aż po wręby, przeprowadzić przez wiry rzeczne i ławice piasku; pomiędzy trzodami aligatorów i poprzez nieprzebyte gąszcz kolczasty całymi dniami przedzierać się w dół rzeki — gdy się tego wszystkiego pozatem nie umie, jest całe mozolnie wyuczone rzemiosło, całe długie studjum inżyniera lub lekarza, nawet nie tyle

warte, że możnaby zarobić sobie pięćdziesiąt centavos na obiad w chińskiej kuchni.

„Jeżeli pan jest cieślą mógłbym panu ułatwić pracę“ objaśnił mnie mr. Mason. „Pewien farmer buduje nowy dom i nie może sobie dobrze dać z tem rady, bo nie zna się wcale na obróbce drzewa. Dam panu kartkę. Jest to tylko o godzinę od stacji“.

Jestem dość stary i dawno już wyszedłem z pieluch, by wiedzieć, że nikt nie potrzebował cieśli i że mr. Mason szukał tylko okazji, by się mnie pozbyć, żebym może nie zażądał od niego pieniędzy za podróż. Gdyż nie było wątpliwości, że to on polecił mr. Woodowi oglądnąć się za zbieraczami. Tymczasem dostał jednak indjańskich zbieraczy, którzy taniej pracowali, bo mogli żyć z frijoles i tortilas. To jest ten trick, jaki farmerzy stosują względem bezrobotnych. Wszędzie werbują, bo nie mogą wiedzieć, kto przyjdzie a kto nie. Wszędzie, gdzie tylko mają znajomych, piszą, że potrzebują zbieraczy i zewsząd przybývają zawsze jeszcze łatwowierni i wygłodniiali, którzy ryzykują ostatniego peso na jazdę koleją. Farmer ma wtedy możliwość wyszukać sobie najtańszych i obniżyć płace, bo biedak nie może już wracać; musi skubać, chociażby mu ofiarowano tylko po trzy centavos za kilogram. Było daremnem klócić się z tym człowiekiem. Jedynym obrachunkiem byłoby, dać mu parę razy po pysku. Ale miał on rewolwer w tylnej kieszeni, a uderzenia pięścią, chociażby jak najlepiej wycelowane

pozostają w porównaniu z kulami rewolwerowymi zbyt w tyle, żeby się oplaciło wyruszyć gołą pięścią przeciwko platerowanym niklem ołowianym ziarnom.

Do stacji musiałem tak i tak wracać. Mogłem więc dobrze wstąpić do owego farmera. Było jednak, jak przypuszczałem. Farmer nie potrzebował cieśli, sam był na tyle cieślą, by móc przy pomocy trzech peonów zbudować swój dom pięknie i trwale. Bądźco bądź zapytanie o pracę przyniosło mi dobry obiad. I farmer potwierdził mi też, że mr. Mason jest całkiem niegodziwym łajdakiem i co roku urządza taki trick ze zbieraczami, żeby przez szukających pracy białych robotników, dusić jeszcze bardziej płace Indjan. Gdyż ci biedacy, nie mający przez cały rok innych dochodów pieniężnych stają się całkiem pokorni i cierpliwi, skoro widzą że nawet biali żebrzą o taką pracę.

14.

Skoro wróciłem do miasta, pozostało mi po mojej kilkumiesięcznej pracy w piekarni równo dwa pesos.

Co robić?

Poszedłem do Casy, gdzie miałem nadzieję znaleźć Osunę. Ale tam go nie było. Przed dwunastą nie chodził spać. Wieczorem przecież życie było najpiękniejszym, gdy panował chłód a ładne dziewczęta spacerowały po placach, podczas gdy muzyka grała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Prof. Stefko — prawie rektor

W uzupełnieniu naszej wiadomości o wyborach rektora na uniwersytecie lwowskim podajemy, że prof. Bulanda otrzymał 8 głosów, a p. Stefko 7 głosów.

Jak z tych cyfr widzimy, szanse p. Stefki ciągle rosną bądź przez śmierć opozycyjnych elektorów, bądź przez posyłanie ich na emeryturę, bądź też przez zwijanie katedr i „przekonywanie” następców. Obecnie p. Stefko jest już bliski celu. Wystarczy wykruszyć jeszcze jednego oponenta, a zbożny cel będzie osiągnięty.

To się zrobi! Tylko cierpliwości!

— 000 —

## Entuzjaści konstytucji

Istnieje we Lwowie „Klub inteligencji republikańsko-demokratycznej”. Demokratycznej — a jakże.

Poco ten klub istnieje, co robi, gdzie się mieści (podobno w restauracji George'a), nikt nie wie.

Otóż ów republikański i demokratyczny klub dał znak życia, gdy przyszła nowa konstytucja, radosny znak życia... i wysłał do pułk. Stawka następującą depezę:

„Zarząd Klubu inteligencji republikańsko-demokratycznej ma zaszczyt przesłać Panu Prezesowi wyrazy czci i podziękowania w wielkim dniu uchwały Konstytucji, tworzącej trwale i niezmiennie podstawy Polski mocarstwowej.”

A więc telegraficzne wyrazy radości owych „inteligentnych” republikańców i demokratów.

A któż do owych „demokratów” należy? Są w tej depeży wszystkie nazwiska, widać poto, aby tam w górze zostały dobrze i widocznie zapisane. Podamy je i my, aby i we Lwowie nie były zapomniane. Oto one: Stefko Kamil, Sulimirski Wit, Lewicki Adam, Zakrzewski Stanisław, Laskownicki Bronisław, Chmielewski Gustaw, Stankiewicz Zdzisław, Gołogórski Eugeniusz, Kowalewski Konrad, Kurczyński Zygmunt, Hartleb Kazimierz, Drzymuchowski Tadeusz.

A więc Stefko Kamil, tensam, który tak uparcie i bezwstydnie kandyduje na rektora, dzierżąc tymczasem ster uniwersytetu jako komisarz rządowy, Republikanin i demokracja ekstraklasy. I... Bronisław Laskownicki aż tak daleko zaszedł. Aż tak daleko!

## KRONIKA

### TEATR WIELKI

Wtorek, 7:30: „Fräulein Doktor” (poraz pierwszy przedstawienie losowane po 1 zł.).

Środa, 7:15: Przedstawienie zawieszono z powodu generalnej próby.

Czwartek, 7:30: „Człowiek, który był czwartkiem” (premiera).

### TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek, 7:15: Szopka „Szachy pana marszałka”; 9:15: Szopka „Szachy pana marszałka”.

Środa, 7:15: Szopka „Szachy pana marszałka”; 9:15: Szopka „Szachy pana marszałka”.

Czwartek, 7:15 i 9:15: Szopka „Szachy pana marszałka”.

— 000 —

„CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM” W TEATRZE WIELKIM. We czwartek dnia 1 lutego wchodzi na repertuar Teatru Wielkiego jedna z najciekawszych nowości współczesnych, Chestertona „Człowiek, który był czwartkiem”.

— 000 —

PROCES ADMINISTRATORA DOMÓW MIEJSKICH O SPRZENIEWIERZENIE. Wczoraj rozpoczął się proces Borysa Rybakowa, oskarżonego o sprzeniewierzenie 8.000 złotych w czasie pełnienia funkcji administratora czynszowego domu miejskiego oraz podrabianie kart meldunkowych.

WYBUCH GAZÓW KŁOACZNYCH NA PLACU ŚW. ZOFJI. Wczoraj popołudniu nastąpił wybuch gazów kłocznych na pl. św. Zofji. Zajęci przy kanalizacji Michał Kruk i Józef Baranowski zajęci przy naprawie kanałów, zapalili papier. Wtedy nastąpił wybuch. Obu ciężko poparzyło. Bannych robotników przewieziono do szpitala.

DZIECKO NA PLACU SOLSKICH. — Strażnik „Czuwaju” patrolując ubiegłej nocy na placu Solskich, znalazł między straganami noworodka płci męskiej. Dzieckiem opiekował się Urząd dzielnicowy.

POD PRYZRZECZENIEM MAŁŻENSTWA. — Katarzyna Kochan (Ogrodnicka 10) z Zamarsty-

nowa, doniosła, że niejaki Jan Wityk bez miejsca zamieszkania wyludził od niej pod przyrządzeniem matzkiem 30 dolarów amerykańskich i 200 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

DWA FUTRA. P. Marji Kępińskiej, właścicielce dóbr z Moszczawicy (pow. Żywiec), zamieszkałej we Lwowie, w pensjonacie „Zacisze” (ul. Zybliekiewicza 52), dnia 26 bm. między godziną 12 a 14 z niezamkniętego mieszkania zostało skradzione futro karakułowe z kołnierzem selskinowym, z podszewką koloru złotego, wartości 5.000 złotych. — Przytrzymano Adel. Zielińską (Wronowskich 2) za kradzież futra męskiego, wartości 4.000 złotych z restauracji Leona Schorra (Słoneczna 7), który o powyższej kradzieży zgłosił w komisariacie III. Futro od Zielińskiej odebrano i oddano poszkodowanemu.

FALSYWY MONETY. Onegdaj została wykryta fabryczka fałszywych monet w Brzuchowicach w mieszkaniu Władysława Szustera, u którego ukrywał się fałszerz ze Lwowa Hilary Beznowski. zamieszkały przy ul. Peltewej Bocznej 4 i tam fałszował monety 10-złotowe. Przy rewizji zakwestjonowano formę gipsową na monety 10-złotowe, metal i kwasy do pobielania. Na miejscu przytrzymano Szustera i Beznowskiego oraz Aleksandra Rabę, zamieszkałego we Lwowie (ul. Boczna Peltewna 4), który współdziałał z fałszerzami.

BÓJKA W RESTAURACJI. W restauracji Marksa Stiera przy ul. Gródeckiej 49, w czasie bójki nieznanego sprawcę uderzył szklanką Michała Krupę w głowę. Przybyłe pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło Krupę o pieczę domowej.

AWANTURY. Doprowadzono do aresztów Karola Gindę, szofera, zamieszkałego Anczewskich 9 i Józefa Jana Balewskiego (2-ga imion) monter wodociągowego, zamieszkałego przy ul. Zadwórzkańskiej za awantury w restauracji Sanockiego Wilhelma przy ul. Trybunałskiej 10.

NIE PŁACI. Restaurator Herman Szustrich (ul. Nowej Rzeźni 49) doniósł do komisariatu IX, że Józef Kiwak, zam. Kołosko, powiat Lwów, przyszedł do jego restauracji w towarzystwie trzech osobników i nie zapłacił rachunku w kwocie 5 zł. 50 groszy za zjedzoną kolację.

## Z SALI SĄDOWEJ

### TRAGEDJA EKSMITOWANYCH

W domu przy ul. Na Błonie 52 była dozorczynią Julja Mori. Dnia 2 listopada 1932 rozpoczęła się eksmisja dozorczyń. Obecny przy tem był egzektor sądu grodzkiego Markowski w asyście poster. Pankiewicza. Za chwilę nadszedł właściciel domu, Abraham Schor. Moriowa zaczęła błagać Schora, aby chociaż dwa dni pozostawił ją w mieszkaniu. Schor był jednak na jej prośby nieczuły, wtedy syn Moriowej 18-letni Karol Mori, pomocnik monterki, w przystępie rozpaczki porwał za siekiere i dwukrotnie uderzył nią Schora po głowie. Po kilku dniach Schor zmarł w sanatorium.

Wczoraj przed trybunałem karnym pod przewodnictwem so. Jagodzińskiego odpowiadał Karol Mori za zbrodnię zabójstwa.

Oskarżał prok. Golczewski, bronił dr. Weinsaft. Karol Mori został skazany na 1 rok więzienia.

W motywach wyroku trybunał zaznaczył, że wymierzył oskarżonemu dlatego tak niską karę, że w chwili popełnienia przestępstwa był niepełnoletni.

## ZE SPORTU

WYNIKI HOKEJOWYCH GIER Z CAŁEGO KRAJU: — Legja—Ognisko 1:0, LTL—Czuwaj (Przemysł) 2:1, LTL—Czuwaj (Przemysł) 2:6. — Zawody rewanżowe: Hasmona—Dror 8:0, Ukraina—AZS 7:1.

SENSACYJNY WYNIK. Niepokonana Lauda, zremisowała z kombinowaną reprezentacją Węgier w stosunku 0:0. Mecz hokejowy odbył się w Budapeszcie, przyczem zaznaczyć trzeba, że drużyna kanadyjska wystąpiła jako oficjalna reprezentacja.

FINAŁY HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ODBĘDĄ SIĘ WE LWOWIE. Raz wreszcie przyszła kolej na Lwów. Miasto nasze będzie gościem w dniach 2, 3 i 4 lutego mistrzowskie cztery drużyny hokejowe Polski, które rozegrają ze sobą finały spotkań o tytuł mistrza.

WARSZAWA—LWÓW. Międzydzielcowe zawody hokejowe odbędą się we Lwowie w dniu 18 lutego br.

POGOŃ PRZEGRYWA Z AZS (Poznań) 2:1. Przegrana Pogoni z AZS poznańskich przekreśliła wszelkie szanse lwowian dojścia do finału. Pogoń przegrała zasłużenie, tembardziej, że grała przez cały czas bez zmian. W drugiej tercji Krzyżowski zdobywa dla AZS prowadzenie.

W ostatniej tercji Warminski podwyższa wynik o jedną bramkę. Bramkę dla Pogoni zdobywa Sabiński. Sedziował p. Sacho, dobrze, lecz mimo to został obrzucony nie tylko wyzwiskiem „kalosz”, ale i gradem oryginalnych kaloszy.

KŁĘSKA LECHJI W KRAKOWIE. Mecz rewanżowy Lechji z Cracovią w Krakowie zakończył się klęską Lechji w stosunku 2:1. Bramki zdobyli: Marchewczyk i Wolkowski dla Cracovii, dla Lechji Sokotowski.

ZNOWU SENSACJA W BOKSIE. Po różnych odwiedzeniach i „zawieszaniach” w lwowskim boksie, dowiedzieliśmy się, że atmosfera LOZB nie jest przecież mimo to przejrzysta. Znowu w tajemniczych dla szerszego ogółu okolicznościach zawieszono w czynnościach Dobrzańskiego Władysława, przewodniczącego WSS oraz J. Rogockiego, gospodarza LOZB.

JABŁKA NA RINGU. Finał mistrzostw bokserskich między Skodą (Warszawa) a Wartą (Poznań) został przerwany przy stanie 7:5 na korzyść Warty z powodu obrzucenia zawodników zgłębami jabłkami w czasie walki Majchrycki—Woźniak.

GRAFIKA—ZB. CYGANIEWICZ 9:1. Dobrze prezentujący się pod względem fizycznym zespół drukarzy w ostatnich zawodach towarzyskich stosunkowo łatwo rozgromił klub Cyganiewicza. Rozegrano walki w 5 konkurencjach:

musza: Weidt (G)—Paszek (C) — zwycięża Weidt na punkty;

kogucia: Markiewicz (G) bije Hamulca (C) przez k. o.;

piórkowa: Mikołajczyk (G) remisuje z Hanczem (C);

lekka: Korman (G) zwycięża Skalskiego (C) przez k. o.;

pośrodkowa: Biłyj (G) bije bezapelacyjnie przez k. o. Kulika (C).

Sędziowali pp.: uFhrman, Schützka, Bunzel i Bitmar.

### KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNIC: ŚRÓDMIEŚCIE, KLEPARÓW I ŻÓŁKIEWSKIE. We wtorek 30 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu OKR (ul. Rutowskiego 23. II piętro) referat tow. dr. S. Herschthala „Jak będziemy wybierać do samorządu” (ciąg dalszy).

KOMITET PPS DZIELNICY ZIELONA—LYCZAKÓW (ul. Zielona 7). We czwartek 1 lutego o godzinie 6 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie członków. Na porządku dziennym sprawozdawczy referat tow. Żelazkiewicza o działalności klubu radnych PPS.

BIBLIOTEKA TOWARZYSTWA UNIwersyTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA otwarta jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godziny 5 do 7 wieczorem. Biblioteka wyposażona jest w doborowe utwory powieściowe, lekturę szkolną, oraz książki naukowe. — Wypożycza się na najdogodniejszych warunkach.

SEKRETARJAT HUFCA CZERWONEGO HARCERSTWA urządza w każdą sobotę w lokalu „Dziennika Ludowego” od godziny 4 do 6 wieczorem.

### RADJO LWOWSKIE

Wtorek 30 stycznia

7.00—8.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Koncert orkiestry salonowej. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.33: Dalszy ciąg orkiestry salonowej. 12.55: Dziennik południowy. 13.25: Giełda zbożowa. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Pieśni czechosłowackie i starofrancuskie z Warszawy. 16.00: Gramofon. 16.25: Skrzynka PKO. 16.40: Czasopisma kobiece. 16.50: Muzyka lekka z Warszawy. 17.50: Biuletyn turystyczny. 18.00: Odczyt z Wilna: „Udział kobiet w walce o niepodległość”. 18.20: Skrzynka muzyczna. 18.35: Gramofon. 19.05: Rozmaitości. 19.25: Feljton aktualny z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva rerum”. 20.00: Gramofon. 20.50: Operetka z Warszawy: „Miłość i złoto”. 23.15—23.30: Gramofon.

Środa 31 stycznia

7.00—8.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.33: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon: „Historja o żołnierzu” Strawińskiego. 16.10: Słuchowisko dla dzieci. 16.40: „Listy i programy”. 16.55: Koncert z Warszawy: utwory Griega. 17.50: Akcja „Radio dzieciom”. 18.00: Odczyt przyrodniczy z Warszawy. 18.20: Recital fortepianowy. 19.07: Rozmaitości. 19.25: Feljton literacki z Warszawy. 19.40: — Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva rerum”. 20.00: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 21.00: Feljton z Warszawy. 21.15: Koncert kameralny z Warszawy. 22.00: Kolenda. 22.45: Gramofon. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

„Mrozol” Gąseckiego  
najskuteczniejsza maść na odmrożenia.  
Sprzedają apteki.

### KUPNO I SPRZEDAŻ

Kupię natychmiast oponę nieprzemakalną, używaną, wielkości 7×7 m, lub 2 opony o tej samej wielkości. Bliższa wiadomość w Administracji.